Nr. 190. Kraków, Wtorek 22 Sierpnia 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy.* — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytośc uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za wrzesień:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

***Kraków**, 21 sierpnia.*

Ze sprawą złagodzenia skutków tegorocznej klęski rolniczej — o czem pisaliśmy w ostatnim numerze — wiąże się ściśle sprawa ćwiczeń i manewrów wojskowych. Zarząd wojskowy, w uwzględnieniu ekonomicznych stosunków ludności przeznacza zawsze na te ćwiczenia czas bezpośrednio po zbiorach, ażeby powołując rezerwistów w czasie zbiorów, rąk od pracy nie odrywać, a z drugiej strony plonów, stojących w polu nie narażać na zniszczenie przez operujące na polach oddziały wojsk. Ale czas „po zbiorach“, to pojęcie bardzo względne. W tym roku skutkiem długotrwałych ulewnych deszczów zbiory tak się opóźniły, że odbycie manewrów o tej samej porze jak zwykle, staje się dla ludności rolniczej drugą klęską. W chwili, kiedy po klęsce powodzi zajaśniało znowu słońce — nie wiadomo na jak długo — kiedy można resztkę, jaka pozostała, zebrać, kiedy trzeba, ile sił i środków starczy, naprawiać uszkodzenia w zagrodach, w ogrodach na polu, w rowach i t. p. — kiedy rolnik dopiero może ocenić rozmiary klęski, jakiej doznał, — w tej chwili najwyższej troski i koniecznej około swego dobytku pracy: tysiące rolników opuścić musiało swe zagrody i spieszyć na plac ćwiczeń.

Jest to podwójnie szkodliwe — ekonomicznie i moralnie. Ekonomicznie, bo zajmuje czem innem ręce do pracy na roli konieczne, a więc w gospodarstwach, nie mających środków do przynajęcia robotnika, niepowetowaną powoduje szkodę. Jest też szkodliwe moralnie — bo spełnianie obowiązku publicznego, jakim jest obowiązek służby wojskowej, występuje tutaj tak bardzo uciążliwie i dotkliwie, że wywołać musi w wysokim stopniu niezadowolenie i rozgoryczenie. A pytamy, z jakiem uczuciem rolnicy — a ci tworzą przecież większość w szeregach manewrujących, — deptać będą łany, na których są jeszcze resztki tegorocznego zbioru? Zbiór to — prawda — gorzej, niż nędzny, ależ tem większą właśnie wartość ma ta mała resztka przez to, że tak mała! Wynagrodzenie! wiemy dobrze, jak skromnem jest to wynagrodzenie, które otrzymują rolnicy za szkody, wyrządzone im w polach podczas manewrów i ćwiczeń. O formalnem oszacowaniu szkody nie ma mowy — rolnik na chybi trafi podaje wysokość szkody, czasem zażąda więcej, niżby się należało, częściej zażąda mniej, bo mu imponują oficerskie szlify, z którymi ma do czynienia, i wprowadzają go w pewne zakłopotanie — zawsze jednak dostanie znacznie mniej, niż zażądał, mniej, niż istotna wynosi szkoda.

Na wynagrodzenia te jest z góry pewna suma wyznaczona, rozdawnictwo następuje w granicach tej sumy. Ci, którym rozdawnictwo to poruczono. oszczędzają — późniejsze reklamacye nigdy nie bywają uwzględniane. Liczyć więc na to, że szkód nie będzie, bo zostaną wynagrodzone, znaczy łudzić się; wynagrodzenie nigdy nie dosięgnie wysokości szkody.

Dowiadujemy się — a jest to w związku ze sprawą wojskowych ćwiczeń, — że w powiecie przemyskim od soboty odbywają się ćwiczenia artyleryi, ostremi nabojami. Przed takiemi ćwiczeniami gminy, leżące w obrębie donośności dział, otrzymują surowy nakaz, żeby ludność nie wychodziła z domów, nie snuła się po polach i drogach. Nie wolno więc wyjść w pole do roboty — w chwili, kiedy zaniedbanie roboty równać się może utracie resztki plonu, jaka po klęsce rolniczej pozostała.

Do tych wszystkich czynników, które sprawiają, iż tegoroczne ćwiczenia wojskowe stają się wprost nową klęską dla rolników, przybywa jeszcze wzgląd sanitarny.

W latach zwykłych przybywa rezerwista do ćwiczeń już jako tako odżywiony, zaopatrzony choćby w bochenek chleba na drogę. Tego roku przybywa głodny. Wielkie nagromadzenie ludzi na jednem miejscu, nigdy nie jest bez niebezpieczeństwa dla zdrowotnych stosunków — ale niebezpieczeństwo to jest jeszcze większe, jeżeli to się odbywa na gruncie tak bardzo pod mokłym, jak obecnie. A jeżeli w roku zeszłym dla obawy cholery odwołano manewry — to w tym roku obawa ta jest znacznie większą.

Oto wszystkie powody, dla których odwołanie manewrów koniecznem się wydaje. Czy ono nastąpi rzeczywiście — mamy powody powątpiewać. Wiadomo, że sprawy wojskowe są w Austryi pewnym rodzajem *noli me tangere* i że wszystkie, po za wojskowością stojące czynniki, tylko z największą ostrożnością spraw tych się dotykają. Czy zaś sfery wojskowe same zgodzą się na dwołanie manewrów, a przedewszystkiem na odesłanie rezerwistów wobec faktu, iż w roku zeszłym ćwiczenia się nie odbyły — nie wiemy, a spotykaliśmy się już w kołach tych ze zdaniem, że liczyć na to nie można. Ale — jeeli nie odwołanie, to czy nie byłoby możliwem odroczenie? Po tak długich ulewach, powinniśmy mieć długą, piękną jesień. Odbyciu manewrów i ćwiczeń o dwa tygodnie późniejnieby nie powinno stać na przeszkodzie, prócz względów techniczno-wojskowych i finansowych, a przecież jedne i drugie pokonać się dadzą. Zaś wobec niezaprzeczonych względów ekonomicznych, tamte na drugi plan ustąpić powinny.

Z tych zatem powodów najgorręcej przyłączamy głos nasz do tych, które domagają się odwołania, a już co najmniej odroczenia manewrów i odesłania do domów powołanych już rezerwistów.

Plener przed wyborcami.

Przedwczoraj stawał dr. Plener w chebskiej Izbie handlowej przed swoimi wyborcami. W sprawozdaniu swojem nacechował p. Plener ubiegłą sesyę parlamentarną, jako bezpłodną. Przeszło pięć miesięcy trwały rozprawy budżetowe, przerywane niemiłemi politycznemi wypadkami. Rząd usiłował sformułować program polityczny i przedłożył rzecz, która zawierała w sobie wprawdzie kilka zdań wcale dobrych. Zasady te jednakże skutkiem rozmaitych zastrzeżeń straciły na wartości, a sam rząd w ciągu rozprawy nie wystąpił ani jednem słowem w ich obronie.

Po omówieniu przedłożenia o reformie podatkowej, sprawozdawca przeszedł do reformy monetarnej. W dziedzinie tej nie ma do zapisania żadnego kroku ku urzeczywistnieniu reformy, a natomiast istnieje 4% ażyo ponad ustawową relacyę. Dr. Plener nie przestrasza się tem jednak, ponieważ nigdy nie wierzył, aby przez samo wydanie jednej ustawy można ustalić wartość pieniędzy. Będzie to możebnem dopiero przy przywróceniu wypłat w gotówce. Z projektów, jakie rząd ma wnieść w sprawie reformy monetarnej przywódca lewicy uznaje projekt wycofania części pieniędzy papierowych za odpowiedni. Natomiast uważa projekt zaprowadzenia liczenia w koronach za przedwczesny.

Bardzo szeroko omawiał dalej p. Plener dążenia partyi socyalistycznej i stronnictwa chrześcijańsko-socyalistycznego. W ustępie tym na uwagę zasługuje to, co sprawozdawca powiedział o żądaniu powszechnego prawa głosowania. „Łatwo zrozumieć, mówił on, że wyższe warstwy klas pracujących, posiadające organizacyę i wykształcenie, domagają się także reprezentacyi politycznej. Żądają one powszechnego prawa głosowania, które jednak, wobec panujących obecnie w Austryi stosunków politycznych i narodowych, prawdopodobnie nie będzie prędko zaprowadzone. My zgadzamy się na to, aby klasy pracujące miały polityczną reprezentacyę i na podstawie obecnego systemu wyborczego uczyniliśmy wniosek, zmierzający do przyznania im tej reprezentacyi za pośrednictwem Izb robotniczych. Nie moglibyśmy nic zarzucić, przeciw pomnożeniu liczby posłów z tych Izb, jaką proponowaliśmy w pierwotnym wniosku naszym, i sądzimy, że zorganizowani w ten sposób robotnicy, otrzymaliby nie mniejszą liczbę mandatów, jak przy powszechnem głosowaniu. Gdyby zaś odrzucono myśl utworzenia Izb robotniczych, możnaby skorzystać z organizacyi istniejących kas dla chorych, celem przeprowadzenia reprezentacyi klas robotniczych w parlamencie. Pewna liczba tych reprezentantów w Izbie poselskiej, pomimo pewnych zasadniczych różnic w zapatrywaniach może być pożyteczną dla politycznej i parlamentarnej działalności.“

Wszystkie stronnictwa — mówił dalej pan Plener — sprzyjają drobnemu przemysłowi. Główną tendencyą wszystkich usiłowań jest walka przeciw konkurencyi, tylko trzeba sobie postawić jasno kwestyę, że konkurencyi niepodobna uprzątnąć ze świata. Tak samo jest dalej dla pewnych wielkich gałęzi produkcyi wielki przemysł techniczną koniecznością. Ale co należy zwalczać, to nielojalną konkurencyę towaru tandetnego, wątpliwej wartości, nie posiadającego ani należytej miary, ani wagi, a dostającego się z reguły ubogim konsumentom, którzy się nie znają na tem i całkiem naturalnie przedewszystkiem szukają taniego towaru. Tymczasem wszystkie społeczne i socyalne reformy schodzą na drugi plan, ponieważ walka narodowościowa stoi wciąż na pierwszem miejscu.

O stosunkach w Czechach sprawozdawca przytaczał zwykłe frazesy, potępiając Czechów i wysławiając cierpliwość i tolerancyę Niemców. Stosunki te pogorszyły się, zdaniem jego, w ostatnich czasach w ten sposób, że nie ma nadziei, aby polepszyły się w jakikolwiek sposób. Na znane zajścia w Sejmie czeskim, powinien był rząd odpowiedzieć utworzeniem sądu w Trutnowie, w drodze rozporządzenia administracyjnego. P. Plener uważa zamiar rządu, wniesienia w Radzie państwa projektu ustawy odnoszącej się do tworzenia nowych sądów, za chybiony, gdyż rząd miał prawo załatwić sprawę w drodze administracyjnej.

„O stanowisku, jakie stronnictwo zajmie wobec rządu w najbliższej sesyi, nie mogę — mówił przywódca lewicy — zwłaszcza na mojem stanowisku, złożyć żadnego stanowczego oświadczenia. Rozstrzygać o tem może tylko całe stronnictwo obejmujące Niemców ze wszystkich krajów, którzy zawsze byli świadomi narodowej solidarności. Jednak każdy ma to uczucie, iż niezadowolenie wzmogło się tylko w ostatnim roku i w przyszłej sesyi musi się ujawnić przedewszystkiem dlatego, że niedotrzymywano *modus vivendi*, jaki stronnictwo, zapatrując się na swoje zadania, i interesy ze stanowiska patryotycznego, przyjęło. Wskutek tego stronnictwo nie mogło nabrać politytycznego zaufania. Samo przez się rozumie się, że wielkie stronnictwo, z którem rząd chce żyć na stopie pokojowej musi mieć gwarancye co do ducha administracyi, która w Austryi ma wielkie znaczenie. Dopóki nie ma tych gwarancyj, musi wzrastać niezadowolenie stronnictwa. Ten niepewny i niezagwarantowany należycie stan jest źródłem różnic i zniechęcenia. Główne złe leży nietylko w chwiejności rządu, ale także w głupiej zawiści stronnictw. Żadne stronnictwo nie chce drugiemu przyznać zwycięstwa, żadne nie chce się z drugiem związać do trwałej, świadomej celów pracy parlamentarnej. Sesye parlamentarne nie przynoszą żadnych owoców i żadnej wielkiej ustawodawczej reformy nie można przeprowadzić jedynie dlatego, że nie można stworzyć żadnej dodatnio działającej większości. Natomiast każdej chwili można znaleść większość dla ujemnego działania, tj. celem obalenia jakiegoś życzenia pewnego stronnictwa. W tem leży przyczyna, dlaczego nie mogliśmy przeprowadzić tak umiarkowanych i naturalnych reform, jak np zaprowadzenie bezpośredniego głosowania w kuryi wiejskiej.“

Dr. Plener przyrzeka jednak, że zjednoczona lewica nie opuści rąk, lecz będzie się starać o ekonomiczny dobrobyt swoich wyborców i projektować większe reformy ogólnego znaczenia. „Mamy między innemi — mówił on — zamiar w najbliższej sesyi uczynić znowu wniosek językowy o szerokim zakroju. Ponieważ zaś sam rząd w programie swym zamieścił ustawowe uregulowanie kwestyi językowej i uznał stanowisko należące się językowi niemieckiemu przeto możemy spodziewać się poparcia z jego strony. Zasady naszej partyi — kończył mowca — odpowiadają w zupełności przekonaniom wszystkich postępowych Niemców, a tak są ściśle związane z warunkami egzystencyi państwa, że o ich żywotności wątpić nie można (!!!). W możliwość rozwiązania Rady państwa mowca nie wierzy i nie obawia się tej ewentualności. Koła wyborcze coraz więcej uznają potrzebę utworzenia wielkiej partyi niemieckiej. Rozsądek polityczny i poczucie narodowe wzmocniły się wielce, a siła odporna Niemiec w krajach o mięszanym języku wzmogła się znacznie, tak samo, jak uczucie, iż wszyscy Niemcy do jednej należą rodziny i razem trzymać się powinni, coraz silniejsze zapuszcza korzenie. Wszystko to są dobre oznaki, świadczące o sile i świadomości naszego ludu i dlatego z ufnością i pełni nadziei możemy spoglądać w przyszłość“.

Po tej enuncyacyi zgromadzeni jednogłośnie uchwalili p. Plenerowi podziękowanie i wotum zaufania.

Z powodu krwawych zajść w Aigues-Mortes.

Prezydent ministrów Dupuy, jak nadmieniliśmy już w poprzednim numerze, zarządził dochodzenie w sprawie krwawych zajść pomiędzy robotnikami włoskimi i francuskimi w Aigues-Mortes celem stwierdzenia właściwej przyczyny rozruchów i wezwania sprawców do odpowiedzialności sądowej. Tymczasem zaś postanowił zająć się pogrzebem ofiar i zabezpieczeniem losu ich rodzin. Prezydent ministrów przeznaczył na ten cel na pierwsze potrzeby 2000 franków, a zarazem polecił prefektowi departamentu Gard, aby mu zdał sprawę ze stanu rzeczy i w razie potrzeby udzielał dalsze zapomogi rodzinom ofiar.

Nie łatwo będzie oznaczyć odpowiedzialność sprawców i stwierdzić po czyjej stronie wina: po stronie robotników francuskich, czy też włoskich. Prasa francuska po większej części składa odpowiedzialność na Włochów i usiłuje dowieść, że oni dali powód do zaburzeń. W każdym razie atoli Włosi, jako poszkodowani, zasługują na współczucie, zwłaszcza że główną przyczyną stałej nienawiści pomiędzy obu żywiołami w Aigues-Mortes była konkurencya pomiędzy robotnikami, ubiegającymi się o pracę, walka o kawałek chleba, w której robotnicy włoscy byli stroną słabszą i materyalnie gorzej sytuowaną. Francuzy z ukosa patrzyli zawsze na swych towarzyszy włoskich którzy za mniejszą płacę dzienną przyjmowali pracę w salinach, ale nie mieli przecież robotnicy francuscy prawa i słuszności do tak krwawej rozprawy, do tak nieludzkich mordów. Słusznie też jeden z dzienników francuskich, mianowicie *Liberté*, utrzymuje, że Francya winna jest odszkodowanie pokrzywdzonym robotnikom włoskim. Cokolwiek dałoby się powiedzieć o zachowaniu się robotników włoskich w Aigues-Mortes jakiekolwiek byłyby powody wzajemnej nienawiści pomiędzy robotnikami obu narodowości, faktem jest niezaprzeczonym, że władze francuskie czuwać powinny nad bezpieczeństwem zarówno swoich, jak i obcych obywateli i powinny się starać teraz o ile możności ulżyć los nieszczęśliwych rodzin, pozostałych po poległych robotnikach włoskich. Francya stoi dość wysoko w rzędzie państw ucywilizowanych i ma za sobą zbyt wielką tradycyę dziejową i chwałę walk humanitarnych, aby nie miała czuć wstydu wobec tak nieludzkiej i krwawej rozprawy robotników francuskich z włoskimi swymi towarzyszami. Rząd republiki francuskiej powinien być dosyć wspaniałomyślnym, aby z własnej woli dać zadośćuczynienie Włochom.

Włochy stanowczo domagają się tego i podjęły

LUTNIA i MIECZ.

ŻYCIE SZANDORA PETÖFIEGO.

Skreślił

Dr. ALBERT ZIPPER.

6 (Ciąg dalszy.)

Petöfi tymczasem szedł dalej drogą raz wytkniętą, a całe postępowanie jego jest tylko dalszą konsekwencyą decyzyi, powziętej po otrzymaniu wyrzekającego się go listu ojcowskiego. Teraz pragnął wykonać zamiar, który od lat tylu gorączkowa fantazya jego w najpiękniejsze barwy oblekała: chciał zostać aktorem. Poszedł do dyrektora teatru narodowego, a gdy ten stanowczo odmówił żądaniu szczupłego, małego, wynędzniałego chłopaka, zadowolił się Petöfi stanowiskiem — statysty. Sądził, że tym sposobem przygotowywać się może do upragnionej karyery artystycznej, a pozostawał przecie w ciągłej styczności ze sceną, do której dusza jego się rwała. To uczucie osładzało mu nędzny żywot hołysza, jaki wiódł.

Po latach, r. 1845, pisze w „Szkicach z podróży“ o tych dniach peszteńskich: „Roznosiłem role, ustawiałem karła i kanapy i wykonywałem zlecenia panów artystów, biegnąc raz po razie do przeciwległej gospody po piwo i wino i gorące kiełbaski z chrzanem“.

Kiedy Petöfi prowadził życie tak pełne poniżenia na każdym kroku, zeszedł się z nim jego krewny, Michał Salcovics. Bawiąc w Peszcie dla interesów, nigdy nie omieszkał odwiedzić teatru narodowego, a zobaczywszy tam niespodzianie i poznawszy Petöfiego, postanowił go oderwać od awanturniczych manowców. Salkovics głównie spowodował ruinę materyalną Petrowiczów, on, sam bankrutując, razem ze sobą porwał i Petrowicza, który za niego był ręczył. Więc krajało się mu serce na widok nędzy, w jakiej zastał teraz syna Petrowicza. A że sam nic nie miał, więc namówił brata swego, Piotra, aby miał staranie o Szandora i zbliżył znów do siebie ojca i syna.

Petöfi dał się namówić kuzynowi i przepędził lipiec i sierpień 1839 r. we wsi Fiaszonyva w komitacie Vas. Najmłodszy Salkovics, i tegoż krewny, Samuel Orlai-Petrics, uczniowie wyższego gimnazyum w Odenburgu, powróciwszy na wakacye, zastali już w Fiaszonyva rówieśnika, Petöfiego. Orlai-Petrics zawarł z przyszłym poetą ścisłą znajomość i przyjaźń, którą dopiero zgon Petöfiego rozerwał. Trzydzieści lat po śmierci Petöfiego pojawiły się nadzwyczaj ciekawe artykuły Orlaia o przyjacielu. *(Adatok Petöfi életchez. — Budapesti szemie 1879).* Z pamiętników tych wyjmujemy następujące ustępy:

„Stryj mój Piotr Salkovics był inżynierem i mieszkał w Fiaszonyva w wygodnym domu. Gdy dryndulka, wioząca nas studentów na wakacye, zajechała na długi dziedziniec, a szczekanie chartów nasze przybycie oznajmiło, wyszli na nasze powitanie liczni członkowie rodziny, a między nimi młodzieniec chudy, średniego wzrostu, ogorzały, z ciemnemi rozczepierzonemi włosami; białko jego błyszczących oczu było zaczerwienione; ponad wydętą dumnie górną wargą okazywał się pierwszy meszek; długa szyja zbyt sterczała z pomiędzy spadzistych ramion. Ubrany był, jak zawsze, w kurtkę i spodnie z szarego płótna. Nie wątpiłem, że to Szandor, a z poważnym, zimnym wyrazem twarzy czynił na mnie nie najlepsze wrażenie. Lecz kiedy stryj nas wzajemnie przedstawił i dodał: „Bądźcie przyjaciółmi“, zabłysł uśmiech na nerwowej twarzy Szandora i podał mi chudą rękę; pierwsza godzina, którąśmy na poufałej rozmowie spędzili była początkiem naszej niezmiennej i szczerej przyjaźni....

„Szandor za lada drobnostkę gotów był gniewem zawrzeć; lecz wnet uspokajał się i nareszcie sam się śmiał z całej sprawy.

„Często oddawał się marzeniom, a wtedy nazywał szczytem swych życzeń, wybudować sobie w pięknej okolicy zamek rycerski. Miał szczególny pociąg do zwalisk zamków i lubił marzyć o ich przeszłości. Posiadam jeszcze notatkę, w której spisał nazwy zwalisk Węgier i główne momenty z ich dziejów“.

Istotnie to romantyczne zamiłowanie w zwaliskach, o którem tu Orlai wspomina, w niejednym z utworów Petöfiego się przebija, n. p. w powieści poetycznej „Salgo“, napisanej w 1846 roku, w jednym z ostatnich wierszów poety: „Pod zwaliskami zamku Hunyad“ i i.

W liście, którym Piotr Salkovics doniósł obu gimnazyalistom ödenburskim, Karolowi Salkovicsowi i Orlaiowi, że się u niego z Petöfim zejdą, naszkicował tegoż przeszłość, a potem dodał: „Skoro zobaczę, że sobie manię aktorską z mózgu wybije, jest zamiarem mym umożebnić mu dalszy ciąg studyów i wyślę go na jesień wraz z wami do Odenburga. Szkoda go do szkół nie posyłać, jest nadzwyczajnie utalentowany. Mówi dobrze po niemiecku, rozumie klasyków łacińskich tak jak pisarzy węgierskich, rysuje ładnie, ma pismo bardzo piękne, gra trochę na fortepianie i pisze wiersze“.

Spodziewali się też Karol Salkovics i Orlai, że po wakacyach razem z Petöfim na dalsze studya do Odenburga wyjadą. Tymczasem przyszedł list Piotra Salkovicsa do żony z takiem poleceniem: „Samuela i Karola wypraw do Ödenburga, a Szandorowi daj kilka złotych; niechaj sobie pójdzie, dokąd sam zechce. Z niego i tak nic nie będzie, jak komedyant“.

Orlai oniemiał z przerażenia, kiedy list taki zobaczył w rękach przyjaciela. Powtórzyła się scena, jaka pół roku temu odgrywała się w Selmecz. Tam list ojca, teraz list stryja; tam przyjaciel Szeberenyi, tu przyjaciel Orlai. Szandor bledszy niż zwykle, powiedział: „Już jestem zdecydowany. Pojadę z wami do Ödenburga“.

Dnia 5 września 1839 przyjechali wszyscy trzej do Odenburga. Orlai i Salkovics zapisali się do gimnazyum; Szandor poszedł do koszar i wrócił do towarzyszy — w mundurze wojskowym, jako rekrut pierwszej kompanii c. k. 48 pułku piechoty barona Gollnera.

VII.

Oj smutną była dola Petöfiego, lecz na dziesięćkroć smutniejszą zamienił ją, kiedy wstąpił do wojska. Cóż go spowodowało do tak rozpaczliwego kroku?

Wiedział, że żyć nie miał z czego, z domu nic nie otrzymywał i otrzymywać nie mógł; stryj, który dopieroco zajął się nim i roztaczał przed nim pomyślne nadzieje, odciągnął rękę od biedaka. Cóż miał począć? Z własnej woli wstępnjąc do wojska, miał zapewniony byt, nie potrzebował się troszczyć o kawałek chleba, ani szukać czyjejś łaski; do dobroczyńców, którzy uważali się poniekąd obowiązanymi do niesienia mu pomocy, a z drugiej strony niechętnie to czynili i tylko wymówki szukali, aby go się pozbyć, mógł teraz powiedzieć: jestem wolny, a wolny w taki sposób, jakiegoście się z pewnością po mnie spodziewać nie mogli! Nareszcie stan wojskowy mógł dla niego, który nie wiedział wcale, jakim był w owych czasach, mieć wiele pozorów pociągających; marzył chwilowo o tem, że zwiedzi rozmaite kraje, że się dosłuży zaszczytnej rangi.

Niestety — rzeczywistość rozwiała rychło wszystkie różowe wyobrażenia. Czas półtoraroczny, który Petöfi w wojsku przebył, należy do najsmutniejszych dni jego smutnego żywota. Chociaż wobec innych z wrodzonej dumy udawał zadowolonego i przedstawiał wstąpienie swe do wojska jako należycie rozważony krok świadomej woli, przecież sam sto razy na dzień wyznać sobie musiał, że był to postępek fatalnej lekkomyślności pod obuchem rozpaczy.

Petöfi jak wstąpił prostym szeregowcem *(Gemeiner)*, tak też nie doprowadził dalej! Musiał tedy ciągle podlegać woli frajtrów, kaprali, feldweblów i innych dygnitarzy niższej kategoryi, którzy co do inteligencyi stali nieskończenie niżej, którzy go właśnie dlatego nienawidzili i na „uczonym wojaku“, na „atramentowiczu“, jak go z przekąsem przezwali, rozmaite wymysły podłej zemsty wykonywali. Zaprawdę, świadczy to najlepiej o charakterze Petöfiego, że przy swym porywczym temperamencie, lubo codzień narażony na nieznośne krzywdy i upodlenia ze strony tak inteligentnych przełożonych i na nieprzyjemności ze strony również nieprzychylnych mu innych „gemeinerów“, tylko dwa razy w ciągu swej służby wojskowej został ukarany. Panował tedy nad sobą niemal nadludzką wolą, znosząc wszystkie przykrości i wykonywając wszystkie rozkazy. Owe zaś dwa wypadki kary były spowodowane następującemi przewinieniami. Franciszek Liszt, już wtedy u szczytu sławy wirtuoz, chluba narodu węgierskiego, występował z koncertem w Ödenburgu; Petöfi nie otrzymawszy pozwolenia powrotu do koszar po capstrzyku, przecież przebrany po cywilnemu w sukniach Orlaia, obecny był na sali. Sprawa się wykryła i został ukarany. Innym razem Petöfi, zwyczajem ówczesnym śpiąc w jednem łóżku z towarzyszem, jakimś cyganem, czekał, aż ten zaśnie; poczem zapalił świeczkę, tkwiącą w bagnecie, który nad łóżkiem wisiał, i wziął się do czytania. W nocy zbudził się cygan, a zakazane widząc światło, począł okropne wrzaski. Petöfi wściekły rzucił na niego bagnetem, lecz na szczęście chybił i nie zranił człowieka. Taki był drugi powód ukarania *gemeinera* Petöfiego.

(C. d. n.)

już kroki dyplomatyczne u rządu francuskiego celem osiągnięcia zadośćuczynienia, a prasa włoska z oburzeniem podnosi, że szpitale w Marsylii przez sześć godzin odmawiały przyjęcia rannych robotników włoskich z Aigues-Mortes i przyjęły ich dopiero na wyraźne polecenie prefekta.

Rząd francuski powinien koniecznie zająć stanowczą a rozważną postawę wobec zajść w Aigues-Mortes i energicznie czuwać nad utrzymaniem spokoju i porządku w dzielnicach przemysłowych, gdzie znajdują zatrudnienie włoscy robotnicy, gdyż krwawe te zajścia mogą wywołać oddźwięk pomiędzy robotnikami włoskimi i w innych miejscowościach Francyi.

Z Marsylii donosi już dziennik *Soleil*, że pomiędzy robotnikami włoskimi w tem mieście — a jest ich tam około 60.000 — panuje wielkie wzburzenie z powodu krwawej rozprawy w Aigues-Mortes. Należy się więc obawiać, aby i w Marsylii nie przyszło do podobnych rozruchów, zwłaszcza, że odstawiono do Marsylii 200 robotników włoskich i w tej liczbie około 30 ciężko rannych.

We Włoszech wieści o rozruchach w Aigues-Mortes wywołały także wielkie podniecenie opinii publicznej, co znalazło dosadny wyraz w głosach prasy włoskiej i w burzliwych demonstracyach przeciwko Francuzom w Rzymie.

Wszystkie dzienniki włoskie z nienawiścią i oburzeniem piszą o Francuzach, a *Parlamento* wzywa kary boskiej na naród, który „tak niemiłosiernie pogwałcił podstawy stosunków ludzkich".

Opinione, *Diritto*, *Tribuna*, *Popolo Romano*, *Italie*, *Riforma*, *Fanfulla* jednomyślnie podnoszą groźny charakter rozruchów w Aigues-Mortes i ganią zachowanie się szpitalów marsylskich, ton odezwy burmistrza w Aigues-Mortes, oraz słabość władz francuskich „dochodzącą niemal do wspólnictwa ze sprawcami rozruchów". Nawet *Osservatore Romano*, tak przychylny republice francuskiej wywodzi żale na Francuzów z powodu tych krwawych zajść i na równi z całą prasą włoską domaga się zadośćuczynienia od rządu francuskiego.

Najświeższe zaś telegramy z Rzymu donoszą o demonstracyach, wymierzonych przeciwko Francuzom, w sali koncertowej na Piazza Colonna, na Piazza Farnese przed ambasadą francuską i przed kolegium Sta Chiara, w którem znajduje się seminaryum francuskie. Manifestacye rozpoczęły się w sobotę o godzinie 9 wieczór w sali koncertowej, następnie manifestanci udali się przed ambasadę francuską i pod oknami ambasady wznosili okrzyki przeciwko Francyi; policya z trudnością rozprószyła demonstrantów. Około godziny 11 w nocy znowu tłum ludzi usiłował wedrzeć się na plac przed ambasadą francuską, ale policya włoska i żandarmerya nie dopuściły do nowych rozruchów i demonstranci udali się do kolegium św. Klary; dopiero po północy demonstracye ustały.

Włoski minister spraw zagranicznych Brin polecił generalnemu konsulowi włoskiemu w Marsylii, aby osobiście udał się do Aigues-Mortes i na miejscu zebrał wiadomości o przebiegu rozruchów.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 sierpnia.

W piątek Rada ministrów obradowała pod przewodnictwem hr. Taaffego Na porządku dziennym było także ustanowienie terminu, na który ma być zwołaną Rada państwa. Podobno uchwalono zwołać Izbę poselską dopiero w połowie października.

W tych dniach wraca namiestnik Moraw p. Löbl do Berna, aby pożegnać się z urzędnikami i złożyć swój urząd. Z tego powodu pojawiły się nowe kombinacye co do osoby przyszłego namiestnika. *Moravske Listy* wymieniają jako kandydata hr. Zierotina, który był dawniej komisarzem starostwa w Przerowie, a obecnie zasiada w Sejmie i jest przewodniczącym stronnictwa centrum.

P. Forregger zdawał niedawno sprawę z czynności swych w Radzie państwa na sejmiku relacyjnym w Ruen. Jeden z wyborców zapytywał go, dlaczego nie wstępuje ponownie do klubu narodowców niemieckich. W odpowiedzi na tę interpelacyę p. Forregger odwołał się na pismo, w którem motywował wystąpienie swoje z klubu. Ludność nie zgadza się ani ze stronnictwem zjednoczonej lewicy, ani z dążeniami narodowców niemieckich. Natomiast, zdaniem posła Forreggera, stosunki dojrzały już na tyle, aby można myśleć o utworzeniu wielkiego niemieckiego stronnictwa ludowego, któreby broniło narodowych i ekonomicznych interesów niemieckiego stanu średniego. Potrzeba tylko, aby znalazł się człowiek, mający zdolności, potrzebne na przywódcę stronnictwa. Wyborcy, zgromadzeni na sejmiku, przyjęli to oświadczenie z zadowoleniem.

W sprawie napisów z nazwami ulic donoszą z Berna, że marszałek krajowy hr. Vetter de Lilie, otrzymawszy od Rady miejskiej w Bernie odpowiedź, że magistrat nie rozwieszał napisów niemieckich i że te napisy są własnością prywatną, kazał zdjąć tablicę niemiecką z gmachu sejmowego. Postępowanie to, morawskiego marszałka krajowego oburza oczywiście niemieckie dzienniki, które starają się sofistycznemi wywodami uzasadnić twierdzenie, że hr. Vetter nie miał prawa do takiego postępowania Nie potrzebujemy dowodzić, że prasa niemiecka miałaby podostatkiem wprost przeciwnych argumentów, gdyby marszałek krajowy usunął był napisy czeskie.

Szkody, jakie na Bukowinie wyrządziły powodzie, oszacowano na 1.600,000 złr. Tamtejszy Wydział krajowy udał się zatem do ministerstwa spraw wewnętrznych o udzielenie zasiłku w kwocie 200.000 złr. Wydział krajowy udał się do ministerstwa oświaty z żądaniem o podwyższenie subwencyi, jaką otrzymuje krajowy fundusz szkolny z bukowińskiego funduszu religijnego obrządku wschodniego, z 50,000 na 150,000 złr., a to celem powiększenia liczby szkół ludowych i polepszenia płac nauczycielskich.

Z Niemiec.

Od kilku dni obiegała po Niemczech pogłoska, nie bez pewnej przyjemności rozgłaszana, jakoby cesarz Wilhelm udać się miał do Kopenhagi i w zamku Fredensborg spotkać się z carem. Do spotkania tego przywiązywano nadzieję, że obaj panujący ułożą główne punkta traktatu cłowo-handlowego i położą kres dalszej wojnie handlowo-cłowej.

Ustąpienie pruskiego ministra wojny, Kaltenborn-Stachau, zdaje się rzeczą pewną. Minister pominięty został przez cesarza zbyt ostentacyjnie przy odszczególnianiu różnych dygnitarzów z powodu uchwalenia ustawy wojskowej, aby nie wysnuł stąd dalszych dla siebie wniosków.

W monachijskiej *Allg. Ztg.* pojawił się w ubiegłym tygodniu pełen żółci przeciw Polakom artykuł p. t.: „*Die Polenpolitik des neuen Curses*". Tym razem dostało się nietylko Polakom, lecz i cesarzowi Wilhelmowi, za jego rzekome sympatye dla Polaków i zainaugurowanie „nowego kursu". Czy sam Bismark jest autorem tych wymyślań na Polaków, czy ktokolwiek z pokrewnych mu duchem, — rzecz mniejszej wagi. Te same, nudne, bo powtarzające się ustawicznie, to w *Hamb. Nachrichten*, to w monachijskiej *Allg. Ztg.* uwagi o konieczności stłumienia żywiołu polskiego, — znajdujemy i w tym najnowszym artykule na powyższy temat. Nie warta go też tutaj przytaczać; o tendencyi bismarkowskich wywodów dostateczne da świadectwo następujący finał artykułu:

„Wojna z Francyą, a mianowicie zaczepna wojna Francyi, nie wywoła zaraz Rosyi na plac boju, ale z największą pewnością wyprowadzi pierwszy strzał dział rosyjskich armię francuską przeciw Niemcom. Z tych wszystkich względów sądzimy, że wszyscy ci, którym chodzi o utrzymanie pokoju, postarają się o to, by rząd pruski absolutnie ani na krok nie odstąpił od polityki dawnego kursu, choćby przez pamięć na fakt, że reprezentowany przez pana (!) Ledóchowskiego wpływ polonizmu agitacyjnego był swego czasu pierwszą i właściwą przyczyną walki kulturnej.

„Względności (!) dla Polaków nikt nie będzie ganił, ale granica wszelkich ustępstw i to nietylko ustępstw, ale także wszelkiej potrzeby popularności winna być określaną prawem utrzymania państwa pruskiego, którego celem nigdy nie było i nie będzie utrzymanie polskości, gdyż byłoby to dlań morderstwem!"

Z Paryża.

Dzisiejsze telegramy przyniosą zapewne pierwsze wiadomości o wyniku wyborów powszechnych we Francyi, które odbywały się w dniu wczorajszym; nie spodziewamy się jednakże, aby wybory te dały rezultat stanowczy i decydujący. Wobec niepewnej sytuacyi i zobojętnienia mas wyborczych, przypuszczać należy, że w znacznej liczbie okręgów wyborczych przyjdzie do wyborów ściślejszych, tak że dopiero po kampanii 3 września można będzie oznaczyć stanowczo skład i charakter nowej Izby francuskiej.

Prasa republikańska stwierdza, że pomiędzy „nawróconymi" konserwatystami a monarchistami we wszystkich prawie okręgach wyborczych było milczące porozumienie; nigdzie kandydaci partyi nawróconych konserwatystów nie występowali przeciwko monarchistom, a w wielu okręgach oba te stronnictwa wzajemnie się popierały; w kilku tych okręgach kandydaci z partyi „nawróconych" w myśl zasad karności republikańskiej zrzekli się swych kandydatur na rzecz republikanów. Tak postąpili hr. Greffulhe i ks. Grammont.

Najbardziej ożywioną była agitacya w okręgu Draguignan, gdzie Clémenceau ubiegał się o mandat, a Morès i tow usiłowali zwalczyć jego kandydaturę. To też publiczność z wielkiem zaciekawieniem oczekuje wyniku wyborów w tym okręgu. Wybór Rouviera i Floqueta uważano za zapewniony.

Gaulois donosi, że wiadomość o wyjeździe żony Korneliusza Hertza z Paryża jest niedokładną. Pani Hertz, jak utrzymuje ten dziennik, przeniosła się tylko do innego hotelu pod przybranem nazwiskiem.

Z Anglii.

Bezrobocie górniczych robotników w Anglii przybrało widocznie ostrzejszy charakter, skoro ostatnie telegramy doniosły o wysłaniu do miejsc zagrożonych znacznych oddziałów wojska. Powodem tego jest obawa, aby strejkujący robotnicy nie napadli na pracujących. W okręgu kumberlandzkim przystali właściciele kopalń na 10% wynoszące podwyższenie płacy, skutkiem czego robotnicy powrócili do pracy. W Walii kilka towarzystw górniczych podwyższyło płacę nawet o 20%. Strejkujący robotnicy z innych okręgów nie chcą jednak walijskich robotników dopuścić do szybów, dopóki im także nie będzie płaca podwyższoną. Skutkiem tego wszystkie drogi, prowadzące do szybów, osaczono wojskiem W piątek około 20.000 strejkujących robotników z okręgu Rhondee ruszyło do miejscowości Merthyr Valle i Treharris, aby pracujących tamże robotników zmusić do porzucenia pracy. Z Adlershot wysłano 2000 żołnierzy piechoty i 1000 konnicy do Cardiff i Newport, celem zapobieżenia rozruchom w tych miejscowościach.

Gladstone zapowiedział w Izbie gmin, że w poniedziałek, tj. dzisiaj, wystąpi z wnioskiem, aby trzecie czytanie ustawy irlandzkiej stanowczo zakończyło się najdalej w piątek w tym tygodniu. Podczas gdy liberalne stronnictwo przyjęło tę zapowiedź oznakami zadowolenia, to Chamberlain zapowiedział opozycyę przeciw temu wnioskowi, gdyż Gladstone dąży w ten sposób do obniżenia powagi Izby, czyniąc z niej „machinę do głosowania". Zażądał nadto Chamberlain, aby rząd cofnął swój wniosek i rozwiązał Izbę. Wyborcy powinni znaleść sposobność do wyrażenia swej opinii o samorządzie irlandzkim.

Wniosek Chamberlaina nie zyska oprobaty Izby gmin, wybranej pod hasłem projektu irlandzkiego.

Z Serbii.

Skupczyna zakończyła wczoraj obrady, a dziś ma się odbyć uroczyste zamknięcie sesyi przez króla. Dzień dzisiejszy wybrano na życzenie króla. Dziś przypada bowiem rocznica powołania przez regentów liberalnego dziś oskarżonego ministerstwa. Przy zamknięciu sesyi ma król wygłosić mowę tronową, w której chwalić będzie działalność skupczyny.

Dnia 28 b. m. ma się król udać w podróż po kraju, która ma trwać do 21 września. Z początku aż do Obrenowacz towarzyszyć będą królowi wszyscy ministrowie, dalej zaś odbywać będą z nim podróż tylko prezydent gabinetu dr. Dokicz, minister spraw wewnętrznych Milosawlewicz i minister sprawiedliwości Maksimowicz.

Videlo ogłasza interwiew z pretendentem do tronu serbskiego Piotrem Karageorgewiczem, który miał oświadczyć: „Usunąłem się zupełnie od wszelkiej politycznej działalności i poświęcam się wyłącznie wychowaniu moich dzieci. Życzę królowi Aleksandrowi, aby panował długo i szczęśliwie. Niechajby ominął go kielich goryczy, który wychylić do dna musieli zarówno moi jak i jego przodkowie. Tylko jedna myśl zajmuje mnie dniem i nocą, abym mógł przynajmniej tylko przez kilka dni i choćby pod najściślejszym nadzorem policyjnym oglądać Belgrad, z którym łączą mnie wspomnienia dziecinne i Topolę, kolebkę mojej rodziny". Słowa te, jeżeli są prawdziwe, oznaczałyby zupełną rezygnacyę i zrzeczenie się całkowite wszelkich aspiracyj do tronu.

Klęski powodzi.

Z Sądeckiego, 18 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). W jednym z ostatnich numerów waszego dziennika napotkałem wiadomość o klęskach, spowodowanych wylewem Dunajca w naszej okolicy. Rzeczywiście był to już trzeci z rzędu, a drugi większy wylew w roku bieżącym i ten ostatni właśnie najdotkliwszy.

Pierwszy większy w dniu 6 czerwca i drugi mniejszy w lipcu napotkały plony na pniu jeszcze i w tym okresie wegetacyi, w którym u wielu z nich nie była wykluczoną możność podniesienia się i odrostu przy sprzyjających okolicznościach; wylew natomiast z d. 13 bm. nietylko był co do rozmiarów terytoryalnych najrozleglejszy, ale i dla rolnika najstraszniejszy, bo w porze tej cały plon jego w zbożu był częścią w kopach, częścią na pokosach, które spłukał i poroznosił, a plon w okopowiznach zalał w czasie, po którym nieochybnie zgnilizna nastąpić musi.

Taka klęska spotkała wszystkie wsie, położone w całej dolinie Dunajca i Popradu, a więc najżyźniejsze okolice Sądeczyzny od Tylmenowy do ujścia Łososiny, wsie, których plon w ziarnie i okopowiznach zaopatruje przeważnie tutejsze młyny i targi. Ale na tem nie koniec. W daleko wyższym bowiem stopniu i daleko ogólniejszych rozmiarów jest klęska spowodowana codziennym, od początku miesiąca trwającym deszczem, przeplatanym jedynie kilkogodzinną pogodą śród parnego ciągle powietrza.

Deszcze trafiły żyto, pszenicę i jęczmień przeważnie na garściach i pokosach, w małej części w kopach, bo zboże przerośnięte tego roku obficie trawą, niełatwo od razu wiązać się dało; można przeto wyobrazić sobie, w jakim stanie to wszystko dzisiaj się znajduje, jeżeli ciągły deszcz obeschnąć nawet nie dozwoli, a ulewy dni ostatnich przybiją ziarno do rozmokłej ziemi.

To też nietylko na pokosach, ale i na pniu pozostałe zboże, położone i zrośnięte, kopy zbite deszczem na masę, czernią się po polach, jak chaty kurne, lub zielenią się porostem, jak mogiły, w których pochowano nadzieje rolnika; z pól zaś, obsadzonych ziemniakami, szerzy się zdala woń zgnilizny.

Taki jest obraz całej naszej okolicy, owej słynnej i drogiej ziemi sądeckiej, w której oprócz tego i owego z małych rolników nikt dotąd snopka suchego do stodoły nie schował i nikt ani zdrowego ziarna, ani słomy, ani ziemniaków mieć nie będzie, a czem będzie siebie, czeladź i bydło żywił, to chyba o to poradzi się egzekutora podatkowego, który zapewne jakieś źródło dochodów wynajdzie, bo podatek, którego odpis elastyczność ustawy z dn. 6 czerwca 1888 zwykle udaremnia — ściągnąć musi.

Z Dobrucowy pod Jasłem otrzymujemy korespondencyę pod datą 18 bm.

Od miesiąca czerwca nad rzeką Jasiołką, dawniej zwaną Dukielką, toniemy z gruntami nadbrzeżnemi. Łąki nasze bujne, pastwiska, łany pszenicy złotodajnej, ziemniaków wonnych pokarmem lub alkoholem, słowem cudne nasze plony znikają nam z powierzchni ziemi, zamienione w kupy błota, odrażająco cuchnącego. Przypatrujemy się jak w naszych łąkach łowią ryby, grabią szuter, naniesiony powodziami Jasiołki. Ze zdumieniem, przebudzeni okrzykiem „woda!" po strasznej nocy z 11 na 12 bm., widzimy, że rozszalały żywioł w kilku godzinach sprawił ludności okolicznej olbrzymie szkody, pochłonął masy plonów, pozabierał urodzajne grunta, przez które dziś płynie rzeka wartkim prądem, nie dbając o regulacyjne systemy „odnośnych" władz krajowych i państwowych.

Ktoś tam z Jasła zapoznany z Jasiołką, zapewne z mostu pod Jasłem na tej rzece zbudowanego, wystraszony powodzią tej rzeki, rozszerzoną na targowice i cmentarz jasielski, nie może się wydziwić, że ta mała rzeczka może przybierać w tak potężne rozmiary. Otóż należy, dziś już po trzeciej powodzi w tym roku nad Jasiołką, przypomnieć, że Jasiołka, dawniej Dukielką zwana, nie dopiero za naszych czasów odznaczała się poważnemi wylewami, niezmiernemi szkodami i brakiem wszelkiej pieczołowitości „odnośnych" władz o ukrócenie jej swawoli dotkliwej.

„Dukielka" musiała być od wieków bardzo niesforną rzeką, jeżeli Długosz już w kronice swojej poświęca jej wzmiankę, „że na nurtach swoich unosi całe wioski." Tak jest, unosiła ona na nurtach swoich całe wioski, nad jej brzegami powstające, a z postępem czasu przenoszące się w pagórki, pozostawiające wszakże na pastwę jej nurtów swoje pola nadbrzeżne, raz bujną pokryte roślinnością, znów żwirem i toniami zasłane Obszar tych pól urodzajnych od źródeł Jasiołki z Jaślisk do Jasła licząc, ocenić się da na 3 do 4 tysiące morgów grozą wylewu tej rzeki zakwestyonowanych nietylko w swej urodzajności, ale i w egzystencyi, nikt bowiem nie zaręczy dziś, obudziwszy się nazajutrz, czy rzeka ta nie zmieni koryta swego, dziko płynącego, wśród bujnych łanów nadbrzeżnych.

Zastanowienia godna obojętność, czy apatya poszkodowanych zawsze nad brzegami tej rzeki, — zastanowienia godna obojętność „odnośnych" władz na stosunki rolnictwa, panujące nad tą rzeką, zrodziły, że Jasiołka dotąd nie została wciągniętą w ogólny system regulacyi rzek galicyjskich, poczytywana zapewne, jak przez w miankowanego korespondenta jasielskiego, za „małą rzeczkę galicyjską". Przedsiębrano tu wprawdzie jak np. w Zimnowodzie częściową regulacyę tej rzeki kosztem subwencyi kraju i państwa, częściowe wszakże regulacye w danej miejscowości, najczęściej protegowanej, nieraz wyrządzają niżej położonym gruntom więcej szkody, aniżeli pożytku i zamierzone sukcesy na tem samem terytoryum sprowadzają do zera. Tak też wygląda dziś regulacya Jasiołki pod Zimnowodą. Z nadbrzeżnych pól Zimnowody wylew pozabierał zboża jak dawniej, a spiętrzenie wody było znaczniejsze, gdyż nasyp kolejowy linii kolei Jasło—Moderówka nie dopuścił rozlewu rzeki pod chałupy wsi Zimnowody, jak to miało miejsce w r. 1867.

Od Moderówki do Jasła prawy brzeg rzeki, a od Brzezówki do Jasła lewy brzeg Jasiołki jest opasany groblami (nasypami kolejowemi) 2 linij, które od wsi Roztok zbliżają się do siebie na strzał karabinowy. Pomiędzy temi nasypami są położone wsie Gliniczek i Hankówka, przez które przepływa Jasiołka w splotach wężowych. Podczas powodzi 11 na 12 sierpnia i każdej większej, wsie te literalnie spłynęły i zawsze spłynąć muszą wraz z swojemi plonami, a mieszkańcy nadbrzeżni uchodzą z życiem na strychy domów.

Gdy swojego czasu wszelkie przedstawienia o następstwach dla mienia tych wiosek nie pomogły i poprowadzono linię Jasło—Rzeszów w terenie zalewowym, ze szkodą tych wsi, czyż państwo dla względów strategicznych, wojennych, budujące koleje bez względu na szkody właścicieli gruntów nadbrzeżnych, nie powinno jak najrychlej przystąpić do regulacyi rzeki, nad brzegami której przesunęło dwie linie kolei w sposób wyżej opisany?

Groble kolejowe nad brzegami Jasiołki, spiętrzyły wody tej rzeki, a tamując rozlew niemniejszą szkodę spowodowały w gruntach Brzezówki, Dobrucowy, Szebni, Zimnowody, Roztok, Gliniczka, Wolicy, Sobniowa, nie mówiąc już o Hankowce-Gorajewicach najbardziej powodzią dotkniętych.

Regulacya rzeki Jasiołki, w dolinie której położone są kopalnie ropy Wietrzny i Równego i tyle ważne linie kolei strategicznych państwowych, przed innemi regulacyami powinna być podjęta szybko i energicznie; zdarzyć się bowiem może w złym razie powtarzania się podobnych wylewów, że nasypy kolei Rzeszów-Jasło pod Szebniami, Zimnowodą, Hankówką ulegną zniszczeniu, a transwersalnej kolei tory pod Brzezówką w Gliniczku, Wolicy i Sobniowie ulegną takiemuż losowi. Jak lekceważono ostrzeżenia miejscowych znawców, gdy projektowano linię kolei transwersalnej i Rzeszów-Jasło pod Jasłem znanemi liniami zaspśniegowych, tak zlekceważono przedstawienia swojego czasu uczynione, o przeprowadzeniu linii Moderówka-Jasło w terenie inundacyjnym. Nie lepszych następstw oczekiwać należy, — jeżeli się zwraca uwagę „odnośnych władz", na grozę przyszłości, na klęski obecnej chwili. W miesiąc lub dwa po powodzi, oglądając teren zalewowi podlegający, gładko się wymawia, że to lub owo opowiadanie, to „egzageracya". Słyszeliśmy tak orzekającego pewnego dostojnika ze Lwowa, powołanego orzec swojego czasu o zalewie Jasiołki, gdy projektowano budowę linii Rzeszów-Jasło pod Jasłem. Nie możemy odżałować, że tego i jemu podobnych powag inżynierskich nie mieliśmy sposobności widzieć nad Jasiołką w dniu 12 sierpnia rb., a choćby i w dniach następnych. Minęła nas sposobność zapytania tych powag dekorowanych, radców rządowych, czy to cośmy im mówili swojego czasu, było egzageracyą!?

Z Turki pisze nam korespondent pod dniem 19 sierpnia:

Czytając w dziennikach o klęskach, jakie powódź zrządziła w naszym kraju — przychodzi się do przekonania, że największe zrządziła woda w Turce i powiecie turczańskim. Chcąc poznać przynajmniej w części grozę położenia musimy najpierw przedstawić sobie położenie Turki. Miasto to, liczące 5000 mieszkańców (przeważnie Izraelitów) leży w wąwozie otoczone górami, a przecina je w dwóch miejscach rzeka Jabłonka, obok zaś płynie druga górska rzeczka. W piątek 11 b. m. wieczorem zaczęła przybywać woda, niewiele atoli sobie z tego robiono, gdyż mieszkańcy obznajomieni z tem, nie przypuszczali, by woda dostała się powyżej mostów rządowych. Około godziny $7^{1}/_{2}$ nagle woda przybrała i to w takich rozmiarach, iż mowy nie było o ratunku dobytku. Stan wody wynosił 3 metry ponad koryto rzeki. W jednej chwili prawie cała Turka znalazła się w wodzie. Ludzie zaledwie mogli siebie ratować, a tu nie było nawet którędy uciekać, gdyż oba mosty rządowe, łączące miasto, zostały zerwane. Rozszalały żywioł co moment zabierał to ten to ów budynek, a na ulicach nic innego nie słyszałeś jak: „to mój dom woda unosi", „a czy mój jeszcze stoi", płacze, lamenta i narzekania, nawoływanie się, dopytywania, czy ten lub ów żyje i gdzie jest. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiej powodzi, i nie przypuszczali, by do takiej wysokości woda mogła dosięgnąć, a najlepszym przykładem tego, iż Steinbach, właściciel realności, z której ledwie ocalał z życiem notaryusz, gdy wołano na niego, by uchodził — pozostał, mówiąc, iż 40 lat woda go nie zabrała, to i teraz nic mu się nie stanie — zginął w nurtach wezbranej rzeki i dopiero na drugi dzień go odnaleziono. Gdy woda już zaczęła opadać, powstał nagle krzyk: *gore, gore!* i za chwilkę kłęby dymu zaczęły buchać z domu w Zacharowej I znowu nowy lament i obawa, iż czego nie zabrała woda, zniszczy ogień. Uciekając przed wodą tutejszy lekarz praktyczny, Izraelita, zostawił w domu palące się świece — woda gdy przybyła, podniosła stół, lampy się porozbijały, świece poupadały, zajęła się nafta, następnie powała i dom zgorzał. Szczęściem było, że obok stojące domki drewniane, przemoknięte długo trwałą słotą — nie zajęły się, a dom palący się runął do wody, gdyż inaczej połowa miasta byłaby poszła z dymem. Nie lepiej działo się i w okolicznych wioskach, na co wskazywała woda, unosząca domy całe, bydło i plony. Tutejszy lustrator, będąc podówczas na objazdach wraz z żandarmem uratowali

Tyrolska wystawa krajowa.

Insbruk, 17 sierpnia.

Ciężko dyszący parowóz wlókł nas w długim szeregu wozów kolejowych doliną rzeki Inn, szumiącej i pieniącej się w skalistem korycie. Na prawo i lewo ciągną się pasma gór, poprzeżynanych uroczemi dolinami, zasianemi domkami, a wyżej w halach szałasami. Gdzieniegdzie bieleje na szczycie góry schronisko lub też widnieje na jej kamiennych stokach ruina starego zamczyska albo też sterczy, strzelisto w obłoki, smukła wieża kościoła; w głębi dolin ukazują się białe szczyty lodowców, pokrytych wiecznym śniegiem. Cudowną mamy pogodę. Ani jednej chmurki na widnokręgu, niebo jasne, niebieskie, pełne złotych promieni słonecznych, uwydatniających grą i odmianą barw urok przyrody, tak szczodrze rozsianych w tym pięknym kraju tyrolskim. Zbielone śniegiem szczyty lodowców i „śnieżne pola" w czeluściach i na wyżynach kamiennych górskich olbrzymów błyszczą uroczo w złocie słonecznych promieni, a ciemna zieloność borów sosnowych i jodłowych, ciągnących się wieńcem u podnóża gór, jaśnieje i uśmiecha się pełnym wdziękiem pod wpływem tychże promieni. Górskie potoki, spadające w szalonym pędzie z urwisk skalnych na dół, rozpryskują się gdzieniegdzie w wrzos brylantowy, rzucając w świetle słonecznem tęczowy cień na granitowy kawał skały lub wonny kobierzec górskiej łąki.

Stacye kolejowe roją się podróżnymi, turystami, na całej przestrzeni od Salzburga do Insbruka. Słychać rozmaite języki, widać różne narody i najróżnorodniejszych „krajanów", wśród których wszędzie przeważają obywatele i obywatelki państwa niemieckiego. Sztywny Berlińczyk, którego po dyalekcie poznać na odległość dosłyszalną, stał się tu podobnie typem podróżnika, jak ekscentryczny Anglik w pobliskiej Szwajcaryi. Przy każdym dworcu kolejowym, w każdem miasteczku i każdej wsi, na każdym niemal kroku widać hotele i gospody („*Gasthöfe*"), stanowiące jedno z najobfitszych źródeł dochodu krajowego. Przemysł hotelowy jest w krajach alpejskich nader ważnym czynnikiem gospodarczym i jedną z głównych podwalin ogólnego dobrobytu. W Lend-Gastein, Rauris, Zell am See Fusch, Jenbach i innych stacyach mnóstwo osób wysiada i wsiada do pociągu. Mozaika etnograficzna! Istny Babilon typów i ubiorów, nie mówiąc już o językach i dyalektach. Cyganerya turystowska uwydatniona w najfantastyczniejszej różnorodności kostyumów. Twarze opalone, a u niektórych tak samo i kolana, goło z zielonych pończoch wyglądające. Nadobnie wyglądają niektóre turystki w krótkich spódniczkach i alpejskich filcowych kapeluszach, które z tyłu ozdobione są długiem, ciągle poruszającem się piórem koguciem. Mnóstwo sapiących, jak miech, grubasów chełpiących się, iż właśnie co wracają ze szczytu lodowca *Grossglockner* lub co najmniej z szczytu *Watzmanna* lub *Pasterze*.

W pociągu naszym dużo Wiedeńczyków. Są to antisemici, którzy pod wodzą posłów: dra Luegera, Schneidera i Mutha przybyli w 600 osób osobnym pociągiem do Salcburga, a obecnie w celach polityczno-agitacyjnych objeżdżają kraje alpejskie. W Salcburgu w tamtejszym „Kurhauzie" było wielkie zgromadzenie z mowami. Dr. Lueger rzucił tu rękawicę liberałom, podciągając pod nader ostrą krytykę ich działalność parlamentarną.

Piękności przesuwających się kalejdoskopowo przed naszemi oczami krajobrazów, ruch na stacyach i życie gwarne w wagonach, wszystkie przyjemności i rozrywki podróży stają się nareszcie przy szalonym upale mniej pożądanemi i ponętnemi aniżeli — Insbruk, cel podróży i wypoczynku. Muszę bowiem dodać nawiasowo, że zanim z Salcburga wyjechałem do Insbruku, chodziłem dwa dni po Górnej Bawaryi (*Oberbayern*) do „królewskiego jeziora" (*Königssee*), potem do Itsank, Rawsan, Berchtesgaden, do Almbachklamm i Windbuchklamm i t. p.

Wreszcie w wieńcu stromych a malowniczych granitowych wierchów ukazał nam się Insbruk, stolica Tyrolu. Miasto lubo nie liczy więcej jak 33.000 mieszkańców, przedstawia się dość po wielkomiejsku z swojemi szerokiemi i dobrze zabudowanemi ulicami. Z każdego punktu miasta inny piękny widok na góry. Rzeka Inn przedziela miasto na dwie nierówne części.

Dużo wspaniałych publicznych gmachów. Główną ulicę *Theresienstrasse*, zamyka architektonicznie w kierunku przedmieścia *Wilten* dość efektowna brama tryumfalna. Jest tu także „*burg*" cesarski, siedziba dawnych brabiów Tyrolu, a obok stojący „kościół dworski" posiada dużo cennych zabytków sztuki i pamiątek dziejowych. Szczególnie widzenia godnym jest sarkofag cesarza Maksymiliana, otoczony pięknemi płaskorzeźbami, przedstawiającemi rozmaite zdarzenia dziejowe. W około sarkofagu stoją żelazne posągi naturalnej wielkości panujących w Tyrolu. Andrzej Hofer „*Landwirth*", bohater tyrolski, który podczas wojen napoleońskich bronił na czele chłopów Tyrolu przed najazdem Francuzów, a następnie ujęty przez nich w niewolę, rozstrzelany został w Mantui, — ma w tym kościele także swój marmurowy posąg. W silnej dłoni, wzniesionej do góry, trzyma on rozwinięty sztandar swojego kraju. Żyje on dziś w pamięci swojego wdzięcznego ludu, który w popularnej pieśni opiewa jego bohaterskie czyny.

Ruch w mieście wielki. Hotelów i gospód pełno, a trudno w tę porę, tj. podczas sezonu, znaleść pomieszczenie. Wczorajszą noc spędziłem pod gołem niebem, nie mogąc nigdzie znaleść pokoju. Obszedłem więc Insbruk wszerz i wzdłuż zwiedzając wystawę krajową, wszystkie jego osobliwości a wieczorem też miejsca zabawy, gdzie się rozlega tyrolski „*jodler*" i trzepocze tyrolski taniec narodowy, tak zwany „*Schuhplattler*". Tyrolskie towarzystwa śpiewackie uzyskały szeroki rozgłos i są też powszechnie znane, dlatego byłoby zbytecznem rozszerzać się nad niemi. Najlepsi ci chłopscy śpiewacy pochodzą z doliny rzeki Zill (*Zillerthal*).

(Dok. nast.)

dwoje ludzi, a raczej przemocą ich wyciągnęli z chat, z których zdeterminowani ujść nie chcieli, mówiąc: „zabrała woda wszystko, niech i mnie bierze.“

W samej Turce zabrała woda 47 domów w całości, a 250 w znacznej części zniszczyła. Z dalszych wiosek nie ma dotychczas stanowczych relacyj — gdyż komunikacya na wszystkie strony przerwana. Zawiązał się komitet ratunkowy pod przewodnictwem starosty Morawskiego, by nieść pomoc dotkniętym powodzią. Pomoc ta atoli będzie, jak zwykle, nader skromną, by nawet w części złemu zaradzić, a nam tu trzeba pomocy radykalniejszej, zwłaszcza dla tych, którzy nie mają funduszów na odbudowanie się, a zima niedaleko. W tym też kierunku powinien Wydział krajowy przyjść w pomoc — przynajmniej wyrobieniem taniego kredytu. Komitet ratunkowy w tym celu poczynił już kroki za pośrednictwem Wydziału powiatowego. Daj Boże, aby było mniej pisania -- a więcej czynów i to w szybkim czasie.

Z Sokalskiego piszą 17 b. m.: Kiedy się czyta o powodziach i wynikających stąd klęskach nadmiernych, cały kraj nawiedzających, ktoś sobie pomyśli, że przecież mieszkający za Bugiem, to szczęśliwcy, którzy sobie żyją, jakby w jakiemś Eldoradzie; tymczasem tak nie jest, bo w tym roku mamy już trzecią powódź. Dnia 14 b. m. okropna woda zalała całą okolicę, unosząc z szumem nadzieję tegorocznych plonów. Pola krystynopolskie, dobraczyńskie, zawiszniańskie, sokalskie, konotopskie, wszystkie pod wodą; zboże całemi kopami, siano którego wskutek deszczów ustawicznych jeszcze z bagnistych łąk nie sprzątnięto, całemi stertami spłynęło do Bugu, a nim do morza. Nic nie pomogły nadludzkie wysiłki, bo rozszalały żywioł zrabował wszystko. Widmo głodu zagląda nam w oczy.

Klęska powodzi w powiecie przemyskim. *Gazeta Przemyska* podaje kilka ważniejszych dat o szkodach, wyrządzonych powodzią w tamecznym powiecie.

Woda zalała zupełnie około 30.000 morgów ziemi uprawnej, a zatem o 10.000 morgów więcej, niż w r. 1884. Ponieważ prócz zżętego zboża, które wezbrane fale zabrały, pozostałe pokrył namuł, przeciętny ubytek na morgu, wliczając nakład, wynosi 30 złr., czyli na 30.000 morgach 900.000 złr. Straty, spowodowane zerwaniem mostów i zniszczeniem dróg utrzymywanych przez powiat i gminy, dają pokaźną cyfrę 12.000 złr. Łączna więc suma szkody wynosiłaby 912.000 złr.

Na tem nie koniec. Od Przemyśla po Ujście Solne na gruntach niżej położonych woda pozostała, chociaż San opadł, i będzie się musiało odprowadzić ją nakładem co najmniej 30.000 złr. Jeżeli do tego doliczymy ubytek w paszy, brak ziemniaków i jarzyn, brak ziarna na zasiew, nie pomówi nas nikt o przesadę, gdy tę szkodę obliczymy na 150.000 złr.

Sam tedy powiat przemyski dotknięty został klęską, którą wyraża cyfra: jeden milion dziewięćdziesiąt i dwa tysiące złr.

Oddział przemyski domaga się: żywności dla wodzią dotkniętych; wydatnej zapomogi pieniężnej i rozpuszczenia do domów żołnierzy obrony krajowej i rezerwy, powołanych do ćwiczeń, aby przynajmniej lichą resztę pozostałych plonów pozbierać i zgromadzić.

Wedle naszego zdania, — pisze dalej *Gazeta Przemyska* — a stoi za nami miasto i powiat, należy zrobić początek odwołaniem manewrów.

Nie bacząc nawet na to, że każda para rąk potrzebna jest w gospodarstwie, że drogi i mosty do 3 września b. r. w powiatach przemyskim, dobromilskim, mościskim, jarosławskim i jaworowskim (teren manewrów) nie dadzą się naprawić i że masy wojsk także część plonów zniszczą, uprzytomnijmy sobie, iż z ziemi jak gąbki nasiąkniętej i pokrytej gnijącemi organizmami, na której mają biwakować żołnierze, wydobywają się opary wielce zdrowiu szkodliwe.

W roku zeszłym, gdy tylko zdaleka groziła cholera, odwołano manewry; dziś sytuacya jest daleko groźniejszą: mamy już głód, a czy za nim nie przyjdzie cholera, kto poręczy?!

Wiemy, że monarcha pragnie odwiedzić nasz kraj, lecz wiemy także, że obowiązkiem przedstawiciela monarchy, namiestnika, jest, co zresztą trudno przyjść mu nie powinno, bo energii ma podostatkiem, przedstawić monarsze położenie kraju, a wtedy, nikt o tem nie wątpi, nastąpi, co każdy z rozpaczą na zniszczoną całoroczną pracę spoglądający włościanin, każdy prawy syn kraju pragnie.... odwołanie manewrów.

Kronika.

Kraków, 21 sierpnia.

Pomnik Tadeusza Kościuszki. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie „krakowskiego Towarzystwa imienia T. Kościuszki“, na którem przedłożył wydział wnioski swoje co do programu uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy składania przysięgi na rynku krakowskim przez bohatera z pod Racławic. Między innemi punktami programu, podniósł Wydział myśl postawienia na rynku krakowskim pomnika Kościuszki, jako *pendant* do pomnika Mickiewicza, naprzeciw wylotu ulicy Szewskiej. Myśl tę podjęło zgromadzenie z wielkim entuzyazmem, a radca Turnau zaproponował zebranie natychmiastowe składek, i pierwszy dał początek, składając datki od siebie i członków swej rodziny. Na to oświadczył prezes Towarzystwa p. Jan Skirliński, iż on na ten cel ofiaruje tysiąc złr. Zebrana na poczekaniu składka wynosi obecnie tysiąc dziewięćdziesiąt trzy złr.

Jak na początek — kwota to znaczna, a gdy Wydział Towarzystwa rozwinie skuteczną akcyę, nie ulega wątpliwości, że dalsze fundusze się znajdą i rynek krakowski zyska niebawem drugi okazały pomnik, uwieczniający, wobec swoich i obcych, pamięć i wdzięczność dzisiejszych pokoleń dla wielkiego bohatera narodowego.

Z Tow. „Szkoły ludowej“. Panie Krakowskie w dalszym ciągu wybrały z puszek Tow. „Szkoły ludowej“ następujące kwoty: W gazowni miejskiej 3 złr., w Grand-Hotelu 50 ct., w cukierpi p. Knowiakowskiego 1 złr. 53 ct., w restauracyi p. Bogusiewicza 42 ct., u p. Turlińskiego 66 ct., w hotelu Drezdeńskim 46 ct., u dra Hyżyckiego 3 złr. 57 ct., w kawiarni p. Rehmana 56 ct., u p. Skalskiej 50 ct., w hotelu Krakowskim 2 złr. 80 ct., — razem 14 złr.

Krakowskie Koło Pań przesłało pani doktorowej Gąsiorowskiej z Belgradu upoważnienie do urządzania koncertów, wieczorków, zbierania składek w kraju i za granicą na cele Towarzystwa „Szkoły ludowej“, z prośbą, by i nadal swej gorliwej opieki Towarzystwu nie odmawiała.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ złożyli z zabawy domowej w Zakopanem: Zosia, Zygmuś, Niunia i Tadzio S., Stefek i Walek G., Loluś B. z Warszawy i Felek S., Lonka C. z Krakowa, kwotę 3 złr. 16 ct.

Z teatrzyku dziecinnego w zakładzie dra Skórczewskiego w Krynicy nadesłano 20 złr.

W obronie honoru narodowego. P. Jugendfeind wystąpił na wczorajszem walnem zgromadzeniu Towarzystwa imienia T. Kościuszki z wnioskiem, polecającym Wydziałowi, aby zbadał, o ile prawdą jest, iż jeden z oficerów załogi jarosławskiej nazwał swego konia „Kościuszko“, a jeźli się to okaże prawdą, aby przeciw temu postąpieniu, obrażającemu w wysokim stopniu nasze poczucie narodowe, wniósł zażalenie do władz wojskowych wraz z żądaniem, aby tego rodzaju gorszące fakta się nie powtórzyły. Wniosek ten walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło.

Przy wczorajszych wyborach sześciu członków Wydziału Towarzystwa imienia T. Kościuszki wybrało walne zgromadzenie przez aklamacyę trzech ustępujących członków Wydziału, pp.: Wincentego Korneckiego, dra Ludwika Grzybowskiego i Michała Konopińskiego. — Większością głosów wybrani nadto zostali pp.: Zygmunt Wasilkowski, Eugeniusz Rainer i August France.

W uznaniu zasług, gorliwej i ofiarnej działalności około rozwoju Towarzystwa i jego idei, zamianowało wczoraj walne zgromadzenie dotyczasowego prezesa p. Jana Skirlińskiego, ponownie na tę godność wybranego, pierwszym członkiem honorowym tegoż Towarzystwa. Odnośny wniosek p. Gołąba przyjęło zgromadzenie jednogłośnie wśród hucznych oklasków.

Szczegółowe sprawozdanie z walnego zgromadzenia Towarzystwa im. Tad. Kościuszki zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Dyrekcya ruchu w Krakowie ogłasza, że z powodu braku wagonów przyjmować będzie począwszy od 22 bm. aż do odwołania przesyłki zwyczajne do transportu w myśl § 55 regulaminu ruchu tylko pod tym warunkiem, jeżeli nadawca na liście przewozowym umieści oświadczenie, że zgadza się z tymczasowem złożeniem przesyłki aż do możliwego transportu.

Cholera w Galicyi. W ciągu dnia 18 sierpnia, jak donosi *Gazeta Lwowska*, zachorowało na cholerę: W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 1 osoba, a nikt nie umarł, pozostało w leczeniu 6 chorych; w Mikuliczynie przybyło 3 chorych, nikt nie umarł, pozostało w leczeniu 11 osób; w Dobrotowie przybył 1 chory i ten umarł, jak nie mniej dwie osoby z poprzednich dni pozostałe; w tej gminie zostały więc jeszcze dwie osoby chore; w Jamnie przybył jeden chory dotąd żyjący, jak i jeden chory w Dorze z dnia poprzedniego. W powiecie kołomyjskim stwierdzono dwa wypadki cholery w mieście Kołomyi, z których jeden zakończył się śmiercią; wypadek w Wierbiązu okazał się przy sekcyi zmarłego również jako cholera azyatycka; w Iwanowcach żadnej nie ma zmiany, t. j. iż prócz dwu wypadków śmiertelnych, więcej chorych nie ma. W powiecie śniatyńskm dwie osoby chore w Tułukowie mają się znacznie lepiej. W powiecie brzeskim także nie przybył żaden chory i jest nadzieja, że ci, którzy są w leczeniu, wkrótce zupełnie ozdrowieją.

Posiedzenie miejskiej Rady zdrowia we Lwowie odbyło się onegdaj pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Marchwickiego. Pomimo pomyślnych stosunków sanitarnych miasta i postępu pod względem asanacyi, jak niemniej należytego utrzymania pogotowia sanitarnego, postanowiono w przeprowadzeniu środków ochronnych przeciw cholerze, rozpoczętą w roku ubiegłym i reaktywowaną przed kilku tygodniami akcyę okręgowych komisyj sanitarnych dalej z całym naciskiem prowadzić, ze szczególniejszą inwigilacyą hoteli, zajazdów, piekarń pralni itp. zakładów przemysłowych. Dalej uchwalono odnieść się do dyrekcyi ruchu kolei państwowych o wyznaczenie stosownego lokalu na dworcu kolejowym celem chwilowego pomieszczenia podróżnego, w razie zasłabnięcia podczas jazdy koleją.

Kwiatki. Z obfitych nadesłanych nam zbiorów, jakie mamy w zapasie, podajemy dziś znowu do wiadomości czytelników szereg „chwastów, co nam pola głuszą“. I tak:

N. Brandler, Lemberg. — Moritz Kohn, Biala, Galizien — Brauhaus in Jaszczurowa, Post Mucharz, Galizien. — Carl Samesch, Biala, Galizien. — Spiritus Raffinerie, Spiritus-Presshefe-Rosoglio-Liqueur- und Rum Fabrik von Carl Neumayer in Roków bei Wadowice. — Mechanische Zig. Hülsen Fabrik Cl. L. Spitz, Krakau. — Brüder Elster in Lemberg Cigarettenhülsen-Fabrik.

Ciąg dalszy niebawem nastąpi.

Nie wątpimy, że polska publiczność w stosunkach z takiemi firmami postąpi, jak należy. Za przykład godzien naśladowania stawiamy pewnego obywatela, który otrzymawszy z Zarządu dóbr Lubianki poczta Zbaraż kilka kłosów zamówionej pszenicy w kopercie z napisem niemieckim, taką tej firmie na karcie korespondencyjnej dał odpowiedź:

„Dziękuję na razie za przesyłkę kilku kłosów niedorodnej pszenicy dońskiej, którą do siewu miałem zamiar sprowadzić, ale przeczytawszy niemiecką firmę produkcyjną, nie życzę sobie zachwaszczać zagonu polskiego takim zasiewem, a tem samem z oferty korzystać nie mogę.“

Ciężkowice, 16 sierpnia. (Koresp. *N. Reformy*). Dnia 12 b. m. wyjechał od nas p. Hilary Lewicki, od 11 miesięcy kierownik tutejszego sądu powiatowego, żegnany wbrew zwyczajowi nie ucztą, ale za to serdecznem „szczęść Boże w dalszem życiu i szczęśliwej drogi“ — przez inteligencyę miejscową, reprezentacyę gminną imieniem miasta i przełożeństwo izraelitów.

Przez ten krótki czas pobytu w naszym powiecie p. Lewicki swem sprężystem urzędowaniem i taktem z jednej, a wyrozumiałością i gładkiem obejściem z drugiej strony, zyskał sobie szacunek i uznanie całego powiatu tak dalece, że objawiało się ogólne życzenie, aby stale tutaj pozostał. Niestety w Ciężkowicach wszystko od dłuższego czasu na przekór się dzieje, wskutek czego uważane są one powszechnie za stacyę karną dla urzędników.

Mniemanie to, przyznać trzeba, słuszne. Pomijając inne przykre stosunki miejscowe, brak tu zupełny mieszkań, choćby najskromniejszych, tak dalece, że nawet jedna przybyć mogąca rodzina inteligentna nie znajdzie za żadne pieniądze przyzwoitego umieszczenia. Pod takiemi warunkami przybędzie nowy sędzia powiatowy, a jak słychać, ma być także w tym roku kreowany u nas urząd podatkowy. Ciekawa rzecz, gdzie się umieści kilka rodzin, boć 2, a najwięcej 3 mieszkania jedno- lub dwuizbowe z kuchnią, jakie się z biedą za drogie pieniądze uda znaleść, na miano mieszkań dla ludzi, mających jakie takie wymagania w tym kierunku, bynajmniej nie zasługują.

Niepojętem jest doprawdy, że władze kompetentne przed otwarciem urzędu nie zbadają naocznie tych stosunków przez swego delegata, celem uchronienia ciężko pracujących i niezasobnych urzędników, oraz sług rządowych od nieobliczalnych przykrości i strat, lecz zadowalniają się, jak w tym wypadku, pisemnemi raportami zwierzchności gminnej, która naturalnie we własnym i właścicieli lichych chałup interesie przedstawia sprawę mieszkań w najkorzystniejszem — ale li dla siebie świetle.

Kurs mleczarstwa. Instruktor mleczarstwa dla Galicyi zawiadamia, że we wrześniu odbędzie się w krakowskiem Muzeum techniczno-przemysłowem kurs mleczarstwa jednotygodniowy. Zacznie się on w poniedziałek 18 września o godz. 9 rano, a skończy w sobotę dnia 23 po południu. W tym czasie codziennie odbywać się będą dwie konferencye godzinne, jako też codziennie będzie w ruchu mleczarnia z aparatami takiemi, jakie są dla naszych stosunków najodpowiedniejsze. Wstęp wolny.

Fonetyczną pisownię ruską postanowiła zaprowadzić w szkołach ludowych bukowińskich krajowa Rada szkolna. Uchwała ta zapadła większością głosów.

Wynalazek. Na Wiśle dokonywano onegdaj w Warszawie próby z aparatem, wynalezionym przez inżyniera Nowickiego i technika Pokrzywnickiego, a służącym do wydobywania ciężarów z wody. Za jego pomocą z głębokości około 25 stóp wydobyto około Saskiej Kępy łódź, której waga wynosiła do 100 pudów. Aparat składa się z dwóch elipsoidalnych balonów, które, napełnione powietrzem i przymocowane do zatopionej łodzi, zupełnie łatwo wyciągnęły ją na powierzchnię. Obecni przy próbie uznali zupełną praktyczność pomysłu pp. Nowickiego i Pokrzywnickiego, którzy nadto obmyślili jeszcze inny przyrząd do wydobywania ciężarów ze znaczniejszych głębokości, aż do 200 metrów, co dotąd, z powodu daleko większego ciśnienia wody, było prawie niemożliwem. Wynalazcy starają się o patent w Rosyi, Niemczech i Belgii.

Zmarli. Wiktorya z Prażmowskich Bojowa, żona nauczyciela w Brzezince, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 25.

Dnia 16 bm. zmarł w Karlsbadzie dyrektor urzędów pomocniczych dyrekcyi dóbr gr.-or. funduszu religijnego w Czerniowcach, Mikołaj Baranowski. Była to sympatyczna, powszechnie szanowana osobistość na kresach polskości.

Otrucie białkiem jaja kurzego. *Berl. klin. Wochenschrift* podaje wypadek otrucia się całej familii, złożonej z 6 osób, białkiem jaja kurzego, a to przez spożycie sosu pudingowego, sporządzonego z białek jaj, z których żółtka przed ośmiu dniami użyte zostały, a białka oszczędna gospodyni w chłodnem miejscu przechowała na później. Już przy biciu piany zauważono mętną barwę i niezwykły zapach, a przytem w żaden sposób piany ubić nie można było, czemu dopiero przez dodanie kilku świeżych białek zaradzono. W smaku natomiast nie było żadnej różnicy to też cała familia delektowała się doskonałym sosem. Dopiero w kilkanaście godzin później wystąpiły u wszystkich silne objawy otrucia, a mianowicie: ogólne obezwładnienie, bicie serca, nudności i t. p., które ustąpiły dopiero po zastosowaniu energicznych środków terapeutycznych. Objawy były zupełnie takie same, jak przy otruciu się nieświeżą kiełbasą, mięsem, lub rybami, które także bez wątpienia polega na rozkładzie białka. — Wypadek ten powinien być przestrogą dla gospodyń, aby nie posuwały swej oszczędności za daleko, a przed użyciem dłużej przechowanych białek zwracały uwagę na ich barwę, zapach i gęstość.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 22 sierpnia, „Gwiazda Syberyi“, obraz patryotyczny w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego.

We środę 23 sierpnia: „Potop“, dramat historyczny w 5 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza

Z dniem 31 bm. teatr stary zostanie zamknięty.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Teatr polski w Saratowie.** W Saratowie (nad Wołgą) bawi obecnie teatralna trupa polska. Zwiedziła ona kolejno: Rygę, Orzeł, Rostów nad Donem, Tyflis, Baku i Astrachań. Główne role grywają pp. Gerard, Czyszkowski i Idziakowski. Trupa mimo słabych sił, doznaje wszędzie poparcia, więc zachęcona niem, zamierza dotrzeć do Tomska na Syberyi.

— **Akademia nauk moralno-politycznych** w Paryżu przyznała nagrodę imienia Wiktora Cousin, w ilości 4.000 fr., profesorowi fakultetu literackiego w Caen, Leopoldowi Nabilleau, za pracę na temat: „Historya i krytyka filozofii atomistycznej“. Drugą zaś nagrodę imienia Rossi, w sumie 1.500 fr., otrzymał Leborgne-Arvet za pracę na temat: „Przetapianie monet w starożytności“.

Dział ekonomiczny.

Kongres amerykański. Komisya skarbowa senatu powzięła już uchwałę niemałego znaczenia. Oświadczyła się ona za zniesieniem postanowień Scherman-billu, zawierających polecenie zakupna srebra. Również komisya nie uchwaliła projektu ustawy, dozwalającej wybijania monet srebrnych na rachunek osób prywatnych. Natomiast dała ona wyraz sympatyi swojej dla srebra w uchwale wzywającej rząd, aby użył wszystkich środków możebnych celem wprowadzenia bimetalizmu, któryby srebro uznał za metal służący do wybijania monet na równi ze złotem i uprawniał do wszelkich wypłat w jednym i drugim metalu. W myśl tej uchwały należy w drodze międzynarodowego układu lub ustawodawczych aktów oznaczyć stosunek wartości srebra do wartości złota i równocześnie postanowić, że Zjednoczone Stany będą oba metale uważać zawsze za odpowiednie do wybijania monet i wybijać z obu metali monety, mające równą wartość nominalną. Tekst tej uchwały nie jest dokładnie znany i dlatego nie wiemy, czy wezwano rząd wprost o przedłożenie ustawy, czy też wyrażono tylko sympatyę dla srebra w formie nieobowiązującego rząd życzenia. W każdym razie uchwały te odpowiadają życzeniom prezydenta Clevelanda tylko co do zniesienia owego billu, a zresztą nie będą mu miłe, gdyż prezydent zdąża wyraźnie do zaprowadzenia waluty złotej.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 19 sierpnia.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·66	7·68
Pszenica na wiosnę	8·—	8·04
Żyto na jesień	6·65	6·66
Żyto na wiosnę	6·96	6·97
Owies na jesień	6·90	6·92
Owies na wiosnę	6·93	6·94
Rzepak	16·15	16·25

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 21 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	745·0 mm	744·9 mm	744·0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+20°,1	+17°,0	+26°,3
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SSW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	86 %	90 %	53 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	3	0	1

Uwagi: Rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Paryż, 21 sierpnia. Dotychczas wiadomy wynik 367 wyborów do Izby. Wybrano 210 republikanów, 12 „nawróconych“, 33 konserwatystów; w 112 okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Republikanie zdobyli 28 nowych mandatów. Pomiędzy wybranymi są: Dupuy, Develle, Terrier, Poincaré, Ribot, Méline, Brisson, Wilson, Juliusz Roche, Reinach, Ricard, Rouvier, Kazimierz Perier, Guesde, Mackau: Delahaye i Drumont ulegli w walce wyborczej; o mandacie p. Clémenceau rozstrzygnie wybór ściślejszy.

Paryż, 21 sierpnia. Wiadomy jest do tej pory wynik 455 wyborców. Wybrano 367 republikanów, 12 „nawróconych“, 37 konserwatystów. W 139 okręgach nastąpią wybory ściślejsze. Cassagnac kandydować będzie w ściślejszym wyborze.

Londyn, 21 sierpnia. W Dowlais pod Merthyr napadli strejkujący robotnicy w liczbie 1000 na pracujących, zostali jednak po zaciętej walce odparci.

Wedle ostatnich wiadomości z Cardiff, rozpoczęły się w Dowlais rozruchy na nowo w sobotę wieczór. Powstała gorąca bitwa, w której 10 000 robotników wzięło udział.

Robotnicy w kopalniach hrabstw Fife i Kinross wzbraniają się przyjąć ofiarowane im podwyższenie płacy o $12^1/_2$ % i żądają podwyższenia o 25 %. Mają oni dzisiaj rozpocząć bezrobocie.

Rzym, 21 sierpnia. Przy onegdajszych demonstracyach wznoszono także głośne okrzyki przeciwko Francyi, a kiedy demonstranci dostali się na plac Farnese, zaczęli rzucać kamieniami do pałacu ambasady francuskiej przy Kwirynale. Pałac został jednakże nieuszkodzony, a policya rozprószyła demonstrantów. W nocy zaś bombardowano kamieniami seminaryum francuskie w kolegium św. Klary i sponiewierano godła kolegialne. W końcu demonstranci chcieli się udać przed ambasadę francuską przy kuryi rzymskiej, ale policya temu zapobiegła. Demonstracye ustały dopiero po północy.

Rzym, 21 sierpnia. Wczoraj wieczór były znowu demonstracye przed pałacem ambasady francuskiej przy Kwirynale. Żandarmerya rozprószyła demonstrantów, lecz demonstranci bocznemi ulicami dostali się do tylnej części pałacu i powybijali w nim szyby. Wojsko musiało interweniować. Wiele osób aresztowano. Jeden oficer ranny.

Wojsko zapobiegło podobnym demonstracyom przed ambasadą francuską przy Watykanie. Demonstracye skończyły się dopiero o pół do drugiej w nocy.

W Neapolu, Turynie, Como, Bolonii, Genui i Messynie były także demonstracye, wymierzone przeciwko Francuzom. W Messynie zdarto herby z konsulatu francuskiego i spalono. W Genui spalono 12 wagonów francuskiego towarzystwa tramwajów. Podczas rozruchów w Genui dwóch policyantów ciężko poraniono; wiele osób aresztowano.

Rzym, 21 sierpnia. Wczoraj na Piazza Colonna były znowu demonstracye. Tłum zażądał, aby muzyka zagrała hymn królewski i hymn niemiecki, co przyjęto ożywionemi oklaskami i powiewaniem chustek. Uzbrojona żandarmerya rozprószyła w końcu demonstrantów. W kilku miejscowościach na prowincyi były również demonstracye przeciwko Francyi.

Rzym, 21 sierpnia. Do parlamentu wniesiono dwie interpelacye w sprawie krwawych zajść w Aigues-Mortes.

Rzym, 21 sierpnia. Konsul francuski i kanclerz francuskiej ambasady konferowali wczoraj przed południem z tutejszym dyrektorem policyi, któremu wyrazili podziękowanie za użycie środków ku ochronie ambasady i konsulatu francuskiego.

W mieście powiewa jeszcze wiele chorągwi żałobnych na oznakę ubolewania z powodu wypadków w Aigues-Mortes.

Rzym, 21 sierpnia. Według dziennika *Opinione* stan zdrowotny we Włoszech jest względnie zadowalniający i nie wzbudza obaw. W Neapolu było ostatniej nocy 10 wypadków zasłabnięcia, w prowincyach Aquila, Campobasso były pojedyncze wypadki cholery, w rozmaitych punktach prowincyi Aleksandryi także pojedyncze wypadki, w Perugii, Florencyi i Foggia po jednym wypadku. W ogóle epinia okazyje więcej rozpowszechnienia, niż intensywności.

Belgrad, 21 sierpnia. Skupczyna przyjęła w drugiem czytaniu projekt do ustawy o organizacyi urzędów cłowych. Dzisiaj skupczyna ma być uroczyście zamknięta.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 19 sierpnia 1893 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	45
Zjednoczony dług w srebrze	96	20
Austryacka renta złota	118	90
5 % austryacka renta (marcowa)	96	20
Akcye banku austro-węgierskiego	977	—
Akcye kredytowe	332	25
Londyn	126	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$94^1/_2$
Dukaty austryackie	5	96
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	65

Wiedeń 21 sierpnia. Ruble 129·75 Cena nafty 18·27 — 19·75 Spirytus 16·50 —. Żyto 6·62 do —·—. Pszenica 7·63. Owies 7·03.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

CHOCOLAT MENIER

największa fabryka na całym świecie.

Dzienna sprzedaż 50.000 kilogramów.

Ostrzega się przed naśladownictwem. 24 23 25

G. Henneberga Fabryka jedwabiów

w Zurichu wysyła **„wolne od cła“ każdemu:**

czarne, białe i kolorowe materye jedwabne od **45 ct.** do **11 złr. 65 ct.** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste itp. (około 240 różnych gatunków i 2000 rozmaitych kolorów, deseni itp.)

Damasty jedwabne . . . . . . od złr. **1.15—11·65**
Fulary jedwabne . . . . . . „ „ **—.85— 3.65**
Grenadiny jedwabne . . . . . „ „ **—.85— 7.25**
Bengaliny jedwabne . . . . . „ „ **1.20— 6.10**
Balowe materye jedwabne . . „ „ **—.45—11.65**
Batysty jedwabne p. Robe . . . „ „ **10.50—42.80**

Jedwabne Armûres, Merveilleux, Duchesse itp.

opłacone i wolne od cła do domu. Wzory natychmiast. Opłata listów do Szwajcaryi wynosi 10 ct., karta korespondencyjna 5 ct

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurich.

Król. i ces. dostawca nadworny. 145 11 16

Z powodu zmiany mieszkania oświadczam, że jak dawniej, tak i nadal utrzymywać będę

uczniów szkół średnich.

Opieka sumienna i uczciwa, wikt niewykwintny, ale zdrowy i dostatni. Instruktor w miejscu, warunki bardzo przystępne. 1924 1 3

Mieszkanie położone jest przy rogu **ulicy Wiślnej i Rynku, L. 2,** I piętro, front.

Emilia z Doleżanów **Bankowa.**

---

4 lub 5 uczniów

znajdzie pomieszczenie, troskliwą opiekę i dobry wikt za skromne wynagrodzenie.

T. Zubrzycka.

Ulica Rajska, L. 5. 1029 1 4

Poszukuje się do **interesu galanteryjno-norymbergskiego**

subjekta

posiadającego praktykę specyalną, znającego język polski i niemiecki, w wieku od 25—35 lat, nieżonatego.

Adres: **Magazyn Petersburgski Wgo J. Juszczyńskiego w Kijowie.** 1935 1 3

8-klasowy Zakład żeński LUDMIŁY TSCHAPKOWEJ

połączony z pensyonatem, podniesiony do **rzędu szkół publicznych w Krakowie**

przeniesiony został

na ul. Grodzką, 43, II piętro

Wpisy odbywać się będą codziennie od 10 rano do 5 po południu.

Kurs nauk rozpocznie się z dniem **2 września.** 1934 1 4

Dom handlowy

pod firmą

Fr. Lenert w Krakowie

poleca po najniższych cenach

proszek desinfekcyjny, kwas karbolowy krystalizowany, płynny, czysty i surowy 100, 60, 30 i 20 procentowy, karbolineum w najlepszym gatunku, proszek otwocki, siarkan żelaza itp. 1937 1 0

Mieszkania

z wygodnym komfortem i elegancyą urządzone, **przy ul. Batorego, L. 4,** od 3 do 6 pokoi, z kuchniami, przedpokojami, piwnicami, strychami etc. **od 1 października do wynajęcia.** — Bliższa wiadomość u Wgo **Miniewskiego, ul. Wolska, 5.** 1932 1 2

Powóz półkryty

z wiedeńskiej pierwszorzędnej fabryki, mało używany, **sanki, konie wierzchowe** i **uprząż,** z powodu wyjazdu **zaraz do sprzedania.** 1933 1 3

Bliższa wiadomość **ul. Wolska, L. 22.**

W moim handlu materyałów

potrzebny jest 1936 1 3

pomocnik oraz i praktykant.

Fr. Lenert

w Krakowie, ul. Sławkowska, 6.

Dwa folwarki

w powiecie Krakowskim, w najlepszej okolicy położone, z których jeden obejmuje 289 morgów roli i 99 morgów łąk, drugi 128 morgów roli i 27 morgów łąk, z dobremi zabudowaniami gospodarczemi, są **każdego czasu do wydzierżawienia.** 1910 1 3

Bliższych wiadomości udzieli **Dr. Władysław Lisowski, adwokat w Krakowie.**

Sklep, pokój i kuchnia

może być także dodaną piwnica, urządzona na lodownię, zaś na II piętrze

3 pokoje i kuchnia

jedno i drugie **w domu pod L. 34, przy ulicy Długiej.** 1938 1 3

Wiadomość **w handlu Fr. Lenerta** przy ulicy Sławkowskiej w Krakowie.

Dwaj chłopcy

silniejsi i z dobrego domu zostaną natychmiast przyjęci do **nauki masarskiej u Antoniego Kasztelnika w Żywcu.**

Za 1 złr. 25 ct.

kilo 10 do 12 sztuk najprzedniejszych francuskich 1628 36

mydeł toaletowych

jak glicerynowych, bzowych, rezeda i t. p. sortowanych gatunków i jeden **flakon perfumy flieder** lub innej, wysyła polska firma pod adresem **„zur Französin“ Wien, XVIII, Döblingerstrasse, 38.**

Kolegium ks. Pijarów krakowskich

rozpoczyna w dniu 1 września jak w roku przeszłym

szkołę przygotowawczą

czyli **kurs jednoroczny dla uczniów,** chcących w roku przyszłym zdać **egzamin do klasy I gimnazyalnej** lub **realnej.** Przyjmuje się **tylko uczniów przychodzących,** za opłatą **5 złr. (10 koron) miesięcznie.**

Kraków, dnia 21 lipca 1893 r. 17 4 4 4

Ks. Tadeusz Chromecki, rektor kolegium ks. Pijarów.

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe

odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Yang-Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 4, 75 ct., 1 złr. 1 złr. 50 ct. i t. d.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt., większy 1 złr. 80 cnt.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct. i 1 złr. 20 ct.

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct, 1 złr., 1 złr. 50 ct.

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3, i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 1532 8 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 51 57 0



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 56 0

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Wskutek rozporządzenia odnośnych władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędownie cechowanych, a to pod grzywną złr 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy prawdziwe wagi dziesiętne znanej firmy Buganyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworograniaste wraz z stemplowanemi ciężarkami, a to pod następującemi warunkami:

waga na kilo:	1000	700	500	250	150	100	50
za cenę złr.:	70	58	48	35	12	18	15

Wagen & Eisenmöbel-Lager

I. Seilerstätte, 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.

Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zadatku. 1569 12 15

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 25 0

Ceny zniżone o 15%.

TOWARZYSTWO POWROŻNICZE

w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze** itp.

Wszelkie roboty jako to: **nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu** i t. p. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienie.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe:

we Lwowie: Centralny Bazar krajowy; w Przemyślu Bazar im. Zyblikiewicza; w Stanisławowie: Bazar powiat. Towarzystwa handlowego; w Łańcucie: Towarzystwo produkcyjne i handlowe; w Dębicy: Tow. handlowe; w Tarnowie w handlu Antoniego Świderskiego.

Cenniki gratis i franco.

Dyrekcya 265 8 12

Ks. Leon Pastor. *Marceli Świechowski.*

Ogłasza się licytacyę

do dnia 10 września b. r. na budowę szkoły. Plan i kosztorys w wysokości 10.050 złr. można przejrzeć w kancelaryi gminnej w Tymbarku. Oferty piśmienne przyjmuje Rada szkolna miejscowa, zaś bliższych informacyj udziela **ks. Szymon Kumorek,** przewodniczący Rady szkolnej miejscowej **w Tymbarku** p. loco. 1912 2 3

Panienki

uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą umieszczenie **z całem utrzymaniem za 20 złr. miesięcznie.**

Fortepian i konwersacya francuska na żądanie w domu. 1926 2 8

Ida Leniartek, wdowa po doktorze. **Plac Matejki, L. 5, I piętro.**

Najlepsze

nawozy sztuczne

sprzedaje

pod zupełną gwarancyą składników i po **najtańszych cenach**

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie, ulica Pijarska, L. 4.

Tamże skład hurtowny towarów dla sklepów chrześcijańskich prywatnych i Kółek rolniczych. 1629 37 60

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Perfumami świata wytwornego są

„National-Perfum“.

Są najprzyjemniejszemi i orzeźwiającemi, dlatego też jako perfumy kieszonkowe zalecanemi bywają. Flakon z strzykawką 80 ct. i 1 złr. 20 ct.

Do nabycia **w Krakowie** u Józefa Herschtahla, Sukiennice, 8; M. Doeninga, Rynek, 18, H. Schonberga, Stradom, 2; Ant. Mirkiewicza, ul. Grodzka, 31; Ch. M. Przerowera, ulica Grodzka, 69; Edwarda Radlera, ul. Szewska, 5. **W Rzeszowie** u Reginy Spielvogel i Ben. Berner. 1597 2 2

Przyjmuję, jak zeszłym roku,

panienki

uczęszczające do szkół, **na stancyę,** zapewniając troskliwą opiekę. Lekcye języka francuskiego i muzyki na miejscu.

1833 5 6 *Stanisława Garlicka.*

Ulica Garbarska, L. 22, parter.

Do wynajęcia.

W nowo postawionym domu przy zbiegu ulic **Studenckiej** i **Garncarskiej** są **od 1 października b. r. do wynajęcia**

mieszkania

złożone z 4, 5, 6 pokoi z loggią lub erkerem, z przedpokojami, kuchniami, spiżarkami, pokoikami dla służby, łazienkami, wodociągami itp.

Wiadomości bliższych udzieli **W. Ekielski, architekt, Wielopole, 14,** między godziną 3 a 4 popołudniu. 1711 10

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags-Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 89 33 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Fabryka przetworów farmaceutycznych M. L. Dobrowolskiego

w Nowej Wsi, poczta Łobzów,

poszukuje 1019 2 2

młodzieńca

z średniem wykształceniem, z pięknem pismem, **na praktykanta.**

W Skawinie

w domu pod L. 182, są od 1 września mieszkania do wynajęcia:

na parterze: 5 pokoi, 1 kuchnia, sionka, piwnica i drewutnia;

na piętrze: 3 pokoje, przedpokój, część strychu i skład na opał.

Bliższej wiadomości udzieli właściciel **Jakób Krawczyk.** 1911 2 3

Apteka w Kolbuszowy

1902 poszukuje od 1 października b. r. 2 4

młodszego współpracownika.

Sprzedaż doroczna koni

przez licytacyę

w stajni Białocerkiewskiej JWnej hrabiny Maryi Branickiej

naznaczona w roku bieżącym 1893 na dzień 29 i 30 września (11 i 12 października now. st.). — Wystawi się na sprzedaż **około 100 koni** różnych ras i wieku, zdatnych do chowu, pod siodło i do zaprzęgu. Konie te pochodzą ze stad hrabiów Branickich i synów ś. p. A. Rakowskiego. Bliższych informacyj udziela **Biuro centralne hrabiny Maryi Branickiej w Białocerkwi** (st. dr. żel. Fastowskiej) i Wny **A. Zakrzewski w Stawiszczach,** gub. Kijowska, poczta i telegraf na miejscu. 1902 2 9

Zeszyty

dla szkół niższych, polecone planem c. k. Rady szkolnej, wydane moim nakładem, są u mnie do nabycia. Odsprzedającym znaczny opust.

1899 3 3 **J. M. Lipiński, Stryj.**

„Der Neue Salon“.

Interesujące czasopismo dla kawalerów i światowców. Próbny numer gratis i franco po przesłaniu 10 cent. marki w zamkniętej kopercie.

1903 3 6 **Nakład Karola Ronde, Amsterdam.**

FARBY

Lakiery do każdego malowania. Wszelkie potrzeby i materyały **lakiernicze, malarskie, pozłotnicze, rymarskie, stolarskie, ślusarskie. Farby, lakiery** do zapuszczania podłóg.

Środki desinfekcyjne

i wszystko, czego kto tylko potrzebuje, dostarcza najtaniej 1 38 8 0

!z Wiednia!

Albin Krajewski

Wien, IV., Wiedener Hauptstrasse 51.

Starszy magister farmacyi

poszukuje 1913 2 5

dzierżawy apteki.

Łaskawe oferty uprasza się adresować pod lit. **J. M.** poste restante **Iwonicz.**

Apteka

na prowincyi, jest zaraz z wolnej ręki **do sprzedania.**

Reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. **A. B.** poste rest. **„Mikołajów“** nad Dniestrem. 1866 5 6

Maszynisty

egzaminowanego, mogącego się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje się do prowadzenia **maszyny parowej.** — Zgłoszenia wraz z odpisem świadectw do firmy **Liban i Ehrenpreis w Podgórzu.** 1914 2 3

Przyjmę

kilku studentów szkół średnich

na mieszkanie, stół i korepetycye. Na żądanie konwersacya francuska i niemiecka.

Kraków, ulica Batorego, 1.

1910 2 3 *Dr. A. Karbowiak.*

Biuro nauczycielskie P. Morawskiej

Lwów, Halicka, 10, 1726 6 6

poleca **Angielki, Polki** z wyższem uzdolnieniem, **Niemki** z francuskim, muzyką, **bony** Francuzki i innej narodowości, oraz panny i zarządczynie.

Dwa domy do sprzedania

w Podgórzu

przy ulicy nader ożywionej, z pięknym widokiem, obszernemi pokojami, gustownie zbudowane, jednopiętrowe, z dużym podwórcem.

Sprzedana być może jedna, lub też obie realności, za bajeczną cenę. Pożyczka bankowa ciąży na jednej realności, składającej się z 11 ubikacyj, 4000 złr., na drugiej, z 10 ubikacyj, 5000 złr., spłacalna w przeciągu 50 lat. 1688 7 10

Prócz banku może jeszcze na hipotece pozostać jakakolwiek kwota na niski procent.

Wiadomość **w pracowni Gorsetów à la Sirene w Krakowie, ulica Grodzka, L. 10, I piętro.**

Carbolineum

jedynie prawdziwe z 819 10 12

fabryki Carbolineum w Amstetten Avenarius & Schranzhofer

Wiedeń, III., Haupstrasse, 84.

Najlepsza i najtańsza **ochrona** wszystkich **przedmiotów z drzewa,** wystawionych na zmiany powietrza. Uznany za najskuteczniejszy środek przeciw **grzybowi w pomieszkaniach** i **wilgoci w murach;** bardzo prosty sposób użycia, piękna bronzowa barwa.

Ostrzega się przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum“.

Należy żądać zawsze z oryginalną od lat około 20 zastrzeżoną patentem marką

„Avenarius“.

Do wynajęcia zaraz 1915 2 3

5 pokoi, przedpokój i kuchnia,

na I piętrze, w domu **L. 2, ulica Kopernika (przy plantach).**

Poszukuje się

motoru parowego

o sile 1—2 koni.

Bliższa wiadomość w **Biurze Świderskiego w Tarnowie.** 1398 28

Wina węgierskie

naturalne, z własnych winnic, wysyła od 25 litrów począwszy

Szczepanowski Zsigmond, Budapest, Soroksári-utca 16.

Cenniki na żądanie darmo — Korespondencya w języku polskim. 1118 45 60

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytém użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I., Wollzeile 9.*

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, łakoci i towarów aptekarskich, tudzież we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Z drukarni Związkowej w Krakowie — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.